REPUBLIKA

OK I. | ŁODZ, SRODA, 4 LIPCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1000. | № 174

EDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Generał Szeptycki posłał sekundantów marszałkowi Piłsudskiemu.

Uczuł się dotknięty tonem krytyki, jaką marsz. Piłsudski zastosował do rządowego projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca. — Minister spraw ojskowych generał Szeptycki wysłał marszałkowi Piłsudkiemu sekundantów w osobach gen. Stanisława Hallera generała Pogorzelskiego, żądając zadośćuczynienia honowego.

Generał Szeptycki uczuł się dotknięty tonem krytyki, jaką marszałek Piłsudski zastosował do rządowego projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych na sobotniem posiedzeniu ścisłej rady wojennej. Marszałek Piłsudski wyznaczył na swoich sekundantów podpułkownika Wieniawę Długoszewskiego i majora Prystora.

Tel. wł. — KRAKÓW, 3 lipca — „Ilustowany Kurjer Codzienny" organ piawców, donosi z Warszawy:

Głównym przedmiotem dyskusji ściśłej ły wojennej, która wczoraj popołudniu kończyła swoje obrady pod przewodnic em marszałka Piłsudskiego był rządowy ojekt ustawy o organizacji naczelnych adz wojskowych.

Słychać, że projekt ten spotkał się ze nowczą krytyką członków ścisłej rady. zut główny dotyczy postanowienia protu, który podporządkowuje szefa sztabu rezesa ścisłej rady wojennej ministrowi aw wojskowych nie tylko pod względem lamentarnej odpowiedzialności, ale tak w zakresie czysto wojskowym, jak opraanie planów operacyjnych.

Koła wojskowe upatrują w zapowiedzi iej zawisłości naczelnych władz wojskowych, odpowiedzialnych za należyte przygotowanie obrony kraju, istotną szkodę dla państwa. Sprawność bojowa armji wymaga, zdaniem tych kół przedewszystkiem ciągłości na stanowiskach naczelnych wojska, wolnej o ile możności od wpływów polityki każdorazowego gabinetu. Jeżeli obsadzenie tych stanowisk uzależni się od każdorazowej zmiany gabinetu, służba wojskowa i bezpieczeństwo kraju mogą na tem ucierpieć.

Słychać nadto, że pierwotnie opracowany i przez ścisłą radę wojenną przyjęty projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych miał inną osnowę, którą akceptowali wszyscy wyżsi generałowie armji. Następnie jednak gen. Szeptycki projekt ten zmienił i nie podając go do wiadomości marszałka Piłsudskiego ani prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadził go przez radę ministrów i złożył do laski marszałkowskiej.

Jednym z powodów ustąpienia marszałka Piłsudskiego zesłużby czynnej są między innymi także wytknięte braki tego projektu i sposób jego wniesienia do sejmu. Wszystkie zarzuty podniesione będą jeszcze przy sposobności obrad na plenum sejmu nad powyższym projektem.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZŁOŻYŁ PRZEWODNICTWO ŚCISŁEJ RADY WOJENNEJ.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — Wczoraj zakończyła Ścisła rada wojenna obrady nad projektem rządowym organizacji naczelnych władz wojskowych, a w chwili zamknięcia obrad marsz. Piłsudski oświadczył, że składa przewodnictwo Rady i pożegnał się z jej członkami.

RAUT NA CZEŚC PIŁSUDSKIEGO.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — Dziś wieczorem odbył się wielki raut w sali malinowej hotelu Bristolu na cześć ustępującego marszałka J. Piłsudskiego.

„CZECH" O MARSZ. PIŁSUDSKIM.

PRAGA, 3 lipca — Tutejszy „Czech" w 178 numerze przynosi artykuł pod tytułem „Piłsudski", w którym twierdzi, że francuzi dlatego odwiedzają Polskę, ponieważ socjalistyczne rządy Piłsudskiego i Sikorskiego kazały uważać Polskę za niepewnego sojusznika. Artykuł ów kończy się uwagą, że przyszłość dopiero okaże, czy Polska może być uważana za pewnego sojusznika Francji i czy jest pewniejszym sojusznik za prezydenta Wojciechowskiego niż była za czasów Piłsudskiego.

Czy zarządzenia dewizowe zostaną zniesione?

ząd będzie się starać o pożyczkę zagraniczną. — Min. Linde zamierza przywrócić bankom prawa dewizowe. — Korfanty i Byrka — dyktatorami skarbu.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — awicowych kołach sejmowych panuje otanie, wskutek formy i motywów, órych min. Grabski zgłosił dymisję. zatrzeć złe wrażenie lansują te koomość o zabiegach czynionych, cedniesienia kursu marki polskiej.

dle informacji, jakie otrzymaliśmy a źródeł, cel ten ma być osiągnięty zastosowani- środków reglementah. Trudno dokładnie określi jaki ma kter.

rzypuszczalnie jednak ich teraźniejotkliwe ostrze będzie nieco stępione. iewać się tego należy, gdyż jak powiadają w kołach zbliżonych do ministerstwa skarbu, min. Linde zamierza przywrócić prawa dewizowe bankom. które je posiadały.

Prawica spodziewa się, że przez stosowanie tej liberalno-reglementacyjnej polityki dewizowej, uda się zniżyć kurs dolara na 70 tysięcy.

Skoro to nastąpi ponowione zostaną zabiegi, o uzyskanie pożyczki w Anglji, oraz St. Zjednoczonych. Podobno jeszcze przed tygodniem zabiegi min. Grabskiego o pożyczkę miały widoki powodzenia.

J. U.

KONSZACHTY ENDECKO-PIASTOWSKIE ZA PLECAMI MIN. SKARBU.

Nasz warsz. koresp. donosi:

Najżywszym tematem rozmów w kuluarach sejmowych jest obecnie korespondencja „Berliner Borsen Courier" z Katowic, w sprawie roli, jaką odegrał Korfanty przy pertraktacjach z przemysłowcami niemieckimi o dostarczenie skarbowi walut zagranicznych.

Zewsząd słychać zadawane pytania? Dlaczego właściwie prowadził rokowania Korfanty, a nie przedstawiciel skarbu. Wszystko do tej pory było tajemnicą, dopiero po dymisji Grabskiego okazało się, że endecy działali poza plecami ministra skarbu.

Niemniej za plecami nowego ministra skarbu p. Lindego uprawiane są przez menerów skarbowych endeckich oraz piastowskich różne konszachty.

Endecy i piastowcy namiętnie bronią swych kieszeni i starają się kompetentncje ministra skarbu ograniczyć do minimum.

Właściwym dyktatorem w polityce skarbowej jest obecnie rada skarbowa, w której zasiadają posłowie Korfanty i p. Byrko.

Wszystkie zadządzenia walutowe b. ministra skarbu zdają się być w niebezpieczeństwie, jednak nie zostaną one jeszcze zniesione, póki z nimi się nie zapozna na nowy minister skarbu p. Linde.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

Z RADY MINISTRÓW.

AT. — WARSZAWA, 3 lipca — Na rajszem posiedzeniu Rady Ministodbyła się szczegółowa dyskusja eferatem o polityce zagranicznej, szonym w poniedziałek przez mi Seydę. Dyskusja wykazała zgodpoglądów Rady ministrów na zasae linje pr gramu polityki zagraniczna aktua e zagadnienia, leżące w kresie i kończyła się przyjęciem Radę m strów do wiadomości re ministr praw zagranicznych. dalszyn ciągu zebrania minister k wygł wyczerpujący referat o zadaniach polityki wewnętrznej państwa przedsawiając program najbliższych działań rządu w kierunku ujednostajnienia administracji, uregulowania spraw samorządowych i ustalenia linji polityki rządowej w walce z drożyzną.

O NOWE STRONNICTWO UKRAIŃSKIE.

AW. — LWÓW, 3 lipca — Z Łucka donoszą, że 2 bm .odbyły się obrady polityków ukraińskich, celem utworzenia nowego stronnictwa. Na zebraniu obecni byli delegaci ze Lwowa. Przewodniczył poseł Paszczuk.

Nowe wizyty Królewskie.

Królowie belgijski i jugosłowiański przyjeżdżają do Polski.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, na koniec bieżącego miesiąca lub na początek sierpnia planowany jest przyjazd króla belgijskiego do Polski. Wizyta ta stoi w ścisłym związku z ostatniemi odwiedzinami marszałka Focha i króla Ferdynanda, i będzie ich uzupełnieniem w [illegible] zamanifestowania sojuszniczej przyjaźni, jaka łączy Polskę z nieodłącznym sprzymierzeńcem Francji — Belgją.

Planowana jest również w najbliszym czasie wizyta króla jugosłowiańskiego, którą należy uważać za poważny krok polityczny w celu zbliżenia Polski do małej ententy.

J. U.

komisjach sejmowych.

TERST... O REFORMY ROLNEJ.

T. — WARSZAWA, 3 lipca — Na edzeniu sejmowej komi ej i rolnej przyjęto w m czyt projekt ustawy o zakre iałalno ministra reformy rolnej.

PR... BUDŻETOWE.

T. — WARSZAWA, 3 lipca — Sej komis budżetowa przystąpiła do rywan budżetu M. S. Wojsk. Obecny minister skarbu Linde oświadczył że komisja nie powinna przerywać prac nad budżetem, a to dla zapoznania się z sytuacją finansową państwa. Minister ze swej strony zajmie stanowisko wobec budżetu w najbliższych dniach.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym M. S. Wojsk. odłożono do czasu, w którym komisja przynejmniej pobieżnie zapozna się z poszczególnemi pozycjami budżetu.

USTAWA O PODATKU MAJĄTKOWYM.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Wierzbicki referował projekt ustawy, o podatku majątkowym. Dyskusję postanowiono odroczyć do dnia 5 bm. celem porozumienia się stronnictw co do określenia stosunku, zwłaszcza co do ustalenia wartości majątków.

MUSSOLINI O SYTUACJI ZAGRANICZNEJ WŁOCH.

PAT. — RZYM, 3 lipca — Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył oświadczenie o sytuacji zagranicznej. Premjer wskazał, że przewrót w Bułgarji wywołał w kilku państwach ententy małej zaniepokojenie. Włochy zainicjowały w tej sprawie akcję celem zapobieżenia komplikacjom na Bałkanie.

W Lozannie zanosi się na podpisanie traktatu pokojowego. W zagłębiu Ruhry sytuacja się zaostrzyła.

W sprawie Rjeki premjer interwenjował w Białogrodzie, aby rokowania pomiędzy obu państwami przyśpieszyć. Rada ministrów przyjęła oświadczenie premjera do wiadomości.

Dookoła konfliktu o Zagłębie Ruhr

Anglja nie będzie interwenjować.

Papież potępia sabotaż i nawołuje Niemcy do zaniechania biernego oporu.

PAT. — BERLIN, 3 lipca — Nadziejom niemieckim na interwencję angielską w sprawie zagłębia Ruhr, względnie na poróżnienl eAnglji z Francją, położyła kres depesza biura Reutera, ogłoszona dziś rano. Depesza ta stwierdza, że o odosobnionej akcji Anglji i o odosobnionych rokowaniach angielsko-niemieckich nie może być mowy.

Wywołała ona w niemieckich kołach politycznych konsternację. To też prasa niemiecka podaje ją narazie bez komentarzy, nie wiedzc, jakie wobec niej zająć stanowisko, gdyż do wczoraj rozłam angielsko-francuski wydawał się jako rzecz nieunikniona.

PAPIEŻ POTĘPIA SABOTAŻ.

AW. — BERLIN, 3 lipca — Papież wystosował za pośrednictwem kard. Gasparrego, na ręce nuncjusza papieskiego w Berlinie, Paccelli, pismo trści następującej:

„W chwili, gdy Ojciec św. w poprzedniem swem piśmie starał się skłonić mocarstwa do porozumienia pokojowego, zalecając unikanie wszystkiego, co wpłynie na nie utrudniająco, dowiaduje się z wielkim żalem, o aktach sabotażu na terytorjum okupowanem i o innych aktach gwałtu, które kryją się pod płaszczykiem biernego oporu. Ojciec św. pragnie nawrócić rząd niemiecki na drogę zgody i pragnie odwrócić go z drogi zamachu, którą potępia".

W związku z powyższym listem donosi „Vorwarts", iż zarząd frakcji socjalistycznej domagać się będzie od rządu Rzeszy wyjaśnienia jego stanowiska wobec polityki dynamitowej i sprecyzowania poglądów w tej sprawie. „Vorwarts" wątpi w dobrą wolę kanclerza Cuno i twierdzi, że kompromitacja rządu wobec ostatnich wypadków nie da się odwrócić.

AW. — BERLIN, 3 lipca — Dzienniki berlińskie donoszą, iż Ojciec św. polecił nuncjuszowi apostolskiemu, Paccelemu, powziąć kroki u rządu niemieckiego, celem przekonania go o konieczności zaniechania biernego oporu w zagłębiu Ruhr. Również zadaniem nuncjusza ma być wytworzenie w Berlinie atmosfery pojednawczej.

AW. — BERLIN, 3 lipca — Donoszą tutaj z Brukseli, iż rząd belgijski odpowie na pismo Ojc aśw. w sprawie Ruhr.

FRANCUSKO-ANGIELSKA KONFERENCJA REPARACYJNA.

AW. — BERLIN, 3 lipca — „Air Nouvelle" donosi, iż miarodajne koła francuskie zdecydowały się wyrazić swą zgodę na odbycie francusko-angielskiej konferencji reparacyjnej.

Do Londynu udadzą się rzeczoznawcy francuscy, poczem nastąpi spotkanie Poincarego z Baldwinem.

ZARZĄDZENIA FRANCUSKIE.

AW. — BERLIN, 3 lipca — Jak donoszą z Dortmundu, francuskie władze okupacyjne wydały rozkaz, będący odwetem na ostatni zamach dynamitowy, w myśl którego na prawo i lewo od szyn kolejowych i kanałó wwyznaczona zostaje strefa 200-metrowej szerokości, dok[...] przystęp jest wzbroniony bezwzględni[...] wszystkim, nie wyłączając i mieszkań[...]ców domów, położonych w tej strefi[...] Władze otrzymały rozkaz strzelania d[...] każdego, kto przekroczy strefę wspom[...]nianą.

ODPOWIEDŹ FRANCJI NA NOTĘ AN[...]GIELSKĄ.

PAT. — LONDYN, 3 lipca — Oczek[...]wana odpowiedź Francji na angielską [...]tę co do stanowiska Francji wobec wyp[...]ków w zagłębiu Ruhry nadeszła tutaj [...] formie noty werbalnej, w której omaw[...]ne są ważniejsze punkty, odnoszące [...] do polityki francuskiej na terenie okup[...]wanym Nota werbalna francuska zawie[...] również prośbę zaprotokułowania tej [...]powiedzi w formie memorandum, któ[...] mogłoby służyć jako materjał dla prz[...]szłej konferncji angielsko-francuskiej [...] tej sprawie. W konferncji wziąłby pra[...]dopodobnie udział także rząd belgijski.

Czego nie otrzymała Polska — to otrzymał Gdańsk.

—oo—

500.000 złotych marek pożyczki dla Gdańska.

Co w tej sprawie uchwaliła komisja finansowa Ligi Narodów.

AW. — GDAŃSK, 3 lipca — Wiceprezydent senatu, dr. Zihm, przedstawił członkom wydziału głównego uchwałę rady Ligi narodów w sprawie reformy walutowej w Gdańsku:

1) komisja finasowa Ligi narodów stwierdza, iż na wniosek Ligi narodów komisja reparacyjna wyda oświadczenie w sprawie pożyczki 500.000 marek złotych dla wolnego miasta. Komisja reparacyjna nie będzie się domagać żadnych specjalnych gwarancji pod tę pożyczkę. Odpowiedź taka może być uważana przez wolne miasto na podstawę do rozpoczęcia natychmiastowych rokowań o pożyczkę, którą Gdańsk rozpocznie z osobami, gotowemi do jej udzielenia.

Drugi punkt: Komisja finansowa poleca radzie Ligi narodów poczynić dalsze kroki wobec rady ambasadorów, by ta ostatnia nie czyniła trudności i zwolniła zastawy, potrzebne Gdańskowi do tej pożyczki.

Trzeci punkt: Senator, dr. Volkman, złożył wydziałowi finansowemu oświadczenie, w którem wykazał, że niepewna sytuacja Gdańska pod względem stosunków wewnętrzno-politycznych szkodzi układowi o pożyczkę. W odpowiedzi na to, komisja finansowa Ligi narodów stwierdza, że nie jest kompetentna w sprawach polityki. Wydział finansowy Ligi narodów jest zdania, że odpowiedni plan reformy walutowej, przedstawiony ustnie, osiągnąłby w odnośnych sferach zamierzony cel. Wobec tego wydział finansowy poleca senatowi Gdańska przesłanie tego rodzaju projęktu do Ligi narodów.

—)-(—

Nowa filozofja faszyzmu.

Wynalazł ją ambasador amerykański w Rzymie — Child.

AW. — RZYM, 3 lipca — Podczas zebrania w towarzystwie włosko-amerykańskiem ambasador amerykański Child wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż w ciągu ostatnich 8 miesięcy Włochy przyczyniły się znacznie do postępu ogólnego ludzkości, przez podniesienie znaczenia i oceny męstwa, siły i własnej odpowiedzialności. Dla poparcia tego twierdzenia Child wskazał, że kto liczy na własne siły i w nich tylko znajduje oparcie, ten jest więcej wart od tego, kto pragnie poprawy i postępu przez zmianę stosunków na drodze socjalistycznej.

Poczynania tego rodzaju posiadają daleko większa wartość, niż wszystkie teorje. Według przekonania mówcy, będąca ostatnio na porządku dziennym w polityce światowej kwestja zjednoczenia wszystkich narodów, jest w zasadzie niemożliwa. Współpraca między narodami może mieć miejsce tylko wtedy, gdy narody do niej przystępujące są silne. A naród jest wtedy silny, gdy składa się z silnych ludzi. Nie potrzeba nowych teorji, tylko nowych, dobrych, silnych mężnych ludzi. Młodzież włoska, faszyści, stała się silna, gdyż liczyła tylko na siebie, i w swoich siłach znalazła oparcie i rozwiązanie ciężkiej sytuacji w kraju.

Mussolini w odpowiedzi podziękował ambasadorowi za tak głębokie zrozumienie zasad filozofji faszyzmu. W dalszym ciągu debat Child wyraził się, iż współpraca amerykańsko-włoska jest pożądana dla unormowania stosunków emigra[cji] włoskiej, również celem zainteresowa[nia] kapitału amerykańskiego dla przedsiębiorstw włoskich.

Dzienniki wyrażają się z wielkim uznaniem dla mowy Childa i wskazują, że wynalazł on nowa filozofję faszyzmu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 3 lipca — Urzędowa. (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Belgja 8054.50—8095.50
Włochy 6962.50—6997.50
Anglja 728.175—731.825
Ameryka 159.600—160.400
Francja 9501—9549
Szwajcarja 28.079—28.220
Austrja 231.42—232.58

PAT. — GDAŃSK. 3 lipca — Urzędowa.
Dolary amer. 174.562.50—175.437.50
Funty ang. 793.012.50—796.987.50
Guldeny hol. 66.832.50—67.167.50
Marka polska 166.58—167.42.
Przekaz na Warszawę 161.59—162.41

PAT. — ZURYCH, 3 lipca — Zamknięcie giełdy.

Berlin 0.0034
Nowy Jork 572.25
Londyn 2612
Paryż 34.00
Medjolan 24.80
Praga 17.70
Warszawa 0.0045.

I w Czechach nie jest dobrze!...

Targane są walkami wewnętrznemi.

IRREDENTA SŁOWACKA.

MORAWSKA OSTRAWA, 3 lipca — „Morawsko-Sleski Dennik" w 178 numerze donosi, że separatyści słowaccy, ks. Hlinki, tworzą obecnie organizację faszystów słowackich pod nazwą: „Rodoobrońcy słowaccy". Celem organizacji jest bronienie interesów wszystkich słowaków przeciwko Czechom. Faszyści ci towarzyszą wszędzie ks. Hlince na jego wiecach w całej Słowaczyźnie. Ludność słowacka wita z wielkim entuzjazmem nowopowstały związek. Organizacja ta jest odpowiedzią słowacką na zapowiedziane przez czechów zamachy na życie ks. Hlinki i innych przywódców słowackich.

NARODOWI DEMOKRACI CZESCY NIE UZNAJĄ POLITYKI BENESZA.

PRAGA, 3 lipca — Były organ Benesza „Czech" donosi w 8 numerze, że młoda generacja czeskiej narodowej demokracji odbyła w tych dniach zjazd żupański w Beneszowie, gdzie uchwalono następującą rezolucję: „Śląsk Cieszyński, Spiż i Orawa, Salgotarjan i Klaczko uważane za tereny okupowane przez nieprzyjaciół są tylko tymczasowo, bo wyzwolenie tej ziemi jest tylko kwestją czasu i sytuacji.

Nie pochwalamy linji politycznej Benesza. Polityka ta musi być zmienioną choćby za cenj usunięcia Benesza. Czechy powinny zerwać wszelkie stosunki z bolszewicką Rosją i interwenjować w interesie narodowej odrodzonej Rosji. Wielka i odrodzona Rosja bowiem będzie gwarancją potężnych Czech przeciwko ich wrogom ze wszystkich stron".

SZWINDEL PRZEDWYBORCZY.

PRAGA, 3 lipca — Według preszburskiego „Słowaka" odkryło czeskie pismo „Reforma" nowy szwindel w łonie rządu czeskiego, który wydał 20 miljonów koron czeskich na agitację przedwyborczą. Część pieniędzy dana była ministrom, część zaś prasie.

MIĘDZYNARODOWA UNJA PARLAMENTARNA.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — Dziś odbyło się posiedzenie klubów należących do międzynarodowej unji parlamentarnej. Obszerny referat wygłosił sen. Buzek przedstawiając projekt statutu polskiej unji parlamentarnej. Po referacie wywiązała się dyskusja. W rezultacie uchwalono, że żaden członek unji parlamentarnej nie może przemawiać w międzynarodowej unji parlamentarnej bez porozumienia z innymi członkami polskiej unji parlamentarnej.

PODWYŻSZENIE EKWIWALENTU FRANKA ZŁOTEGO.

Na mocy zarządzenia władz pocztowych został podwyższony w ruchu telegraficznym, pocztowym i listów wartościowych między Polską a zagranicą ekwiwalent franka złotego z 10 na 11 tys. mk.

Opłata za telegramy do Węgier wynosi 1270 mk. do Rumunji zaś 1000 mk. za wyraz.

O PRZEBUDOWĘ WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO.

PAT. — WARSZAWA, 3 lipca — 3 b. m. odbyła się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra Kiernika konferencja w sprawie przebudowy węzła kolejowego warszawskiego. Po dyskusji konferencja doszła do przekonania, że budowa tunelu płytkiego nie nastręcza specjalnych trudności.

Przedstawiciel ministerstwa kolei oświadczył, że koszta z tem związane będą uwzględnione w kosztorysie ministerstwa kolei żelaznych. Minister spraw wewnętrznych stwierdził pomyślny przebieg konfeernacji, wyrażając podziękowanie interesowanym czynnikom za pełne zrozumienie potrzeb państwa.

PATRJARCHA TICHON.

PAT. — GENEWA, 3 lipca — Tutejszy konsystorz prawosławnej cerkwi zaprzecza temu, jakoby patrjarcha Tichon miał zostać wydalony z cerkwi i oświadcza, że wiadomości te są kolportowane z Moskwy z wyraźnym celem zdyskredytowania patrjarchy w oczach świata chrześcijańskiego.

SPRAWA OGRANICZENIA ZBROJEŃ NAPOWIETRZNYCH.

PAT. — LONDYN, 3 lipca — Morel zapytał w izbie gmin, czy rząd angielski nie mógłby wraz z rządem amerykańskim zainicjować konferencję wszystkich państw, należących do Ligi Narodów, w sprawie ograniczenia zbrojeń napowietrznych. Baldwin odpowiedział, że to jest przedwczesne, gdyż obecnie należy załatwić cały szereg do[...] niezałatwionych kwestji.

INTERPELACJA W SPRAW[...] FEHREN[...]BACHA.

PAT. — BERLIN, 2 lip[...] W parlamencie Rzeszy znajdowała [...] wczoraj na porządku dziennym m. in. [...]pelacja socjalistów w sprawie Feh[...]bacha, który skazany został przeszłego [...]ku przez sąd bawarski na 11 lat domu k[...]nego. Interpelację uzasadniał poseł [...] socjalistyczny Dietmann. Dalszy tekst dziś po południu.

Nr.174. REPUBLIKA

Koniec epopei witosowskiej.

Wszyscy doskonale pamiętają te niedawne, bardzo niedawne czasy, czasy endecko-piastowskich knowań i intryg przeciwko rządowi gen. Sikorskiego, kiedy to osoba p. Witosa w ciągu długich bardzo miesięcy była centralną figurą we wszystkich kombinacjach i koncepcjach, jakie pojawiały się na ówczesnym horyzoncie politycznym.

„Pan Witos był tu a tu. Pan Witos rozmawiał z tym a tym. Pan Witos uśmiechnął się do tego a tego". Każdy, nawet najdrobniejszy czyn tego człowieka, każde jego powiedzenie, każdy gest, były w lot chwytane przez prasę wszystkich obozów, szeroko komentowane i roztrząsane, podnoszone do godności najważniejszego zdarzenia politycznego.

Pan Witos był ośrodkowym punktem wszystkich zainteresowań i obrócone były oczy całego społeczeństwa polskiego, które widziało w nim nietylko osobistość reprezentującą drugie co do siły stronnictwo w izbie, ale i człowieka, który swym chłopskim rozumem i przebiegłością potrafił wyrobić sobie decydujący wpływ na rządy w Polsce i wybitny udział przy formowaniu niemal każdego gabinetu.

Witos był uważany za mocarza, który nie miał sobie równego w obecnym i poprzednim sejmie. Przez swe sprytne i zręczne lawirowanie pomiędzy lewicą i prawicą Witos potrafił wytworzyć dla swego klubu tak wygodną pozycję, że mógł z niej dowolnie wydawać rozkazy zarówno grupom rządowym, jak i opozycji.

Wytworzył się u nas nawet swego rodzaju kult dla osoby wójta wierzchosławickiego, którego przeceniano lub niedoceniano, ale przedewszystkiem go się bano i miano jakiś zupełnie nieuzasadniony szacunek dla jego mądrości politycznej.

Właściwie Witos był jedynie dzieckiem szczęścia, któremu sprzyjało przedewszystkiem ustosunkowanie się sił partyjnych na terenie sejmowym. Ta jego wyjątkowo pomyślna sytuacja potrafiła uczynić z niego zarówno możnego protektora, jak i niebezpiecznego przeciwnika. Szukano jego względów i bano się z nim zadzierać.

Takim panem i władcą na terenie politycznym i parlamentarnym pozostawał Witos aż do chwili, gdy doszedł do skutku sławetny pakt piasto-chjeński, podpisany w Krakowie, którego rezultatem było powstanie nowej większości prawicowej, na której oparł się obecnie panujący nam rząd endecko-witosowy. Od tej chwili akcje p. Witosa na giełdzie politycznej zaczęły gwałtownie spadać.

Już przed dojściem do skutku przymierza piasto-chjeńskiego lewica zwracała niejednokrotnie uwagę na zgubne skutki, jakie będzie miał dla Witosa i jego stronnictw fakt podania ręki endekom. Już wówczas podkreślano, że siła, jaką reprezentował p. Witos w bloku stronnictw lewicowych, osłabnie, lub zgoła spadnie do zera z chwilą przerzucenia się Piasta do szeregów prawicy, gdzie p. Witos będzie odgrywał drugorzędną, a może nawet i trzeciorzędną rolę. Przewidywania te sprawdziły się co do joty.

Pomimo, że p. Witos, ulegając swym chorobliwym ambicjom, zaspokoił swą żądzę władzy i dorwał się do portfelu premjera, nietylko nie zdołał uratować swego mocno nadszarpniętego prestige'u lecz przeciwnie, zupełnie ten prestige utracił. Pan Witos, piastujący najwyższą godność w [illegible]wie, stał się postacią drugoplanową, o której nic nie słychać, a o działalności [illegible] nic się nie mówi. Cała potęga, cały [illegible] cała siła tego niepokonanego Herkulesa znikneła ja[illegible] dotknięciem różdżki czarodziejskiej [illegible] jako z siłą ponikt się z [illegible] nie nie liczy. [illegible] teraz oka[illegible]czem był ten [illegible] na glinian[illegible], który runął dzięki roz[illegible] jego stronnic[illegible] spowodowan[illegible]ydowaną po-

stawą p. Dąbskiego wraz z dwunastu towarzyszami, ale głównie naskutek rzucenia się w objęcia Chjeny, która skorzystała z nadarzającego się momentu, aby powalić swego najpoważniejszego przeciwnika, mogącego jeszcze nieraz stać się dla niej niebezpiecznym.

Dzisiaj Witos i jego mocno osłabiony klub nie odgrywa już tej dominującej roli, jaką odgrywał jeszcze przed kilku tygodniami, gdy opierał się zalewowi przez falę endecką, która go obecnie pochłonęła. Pan Witos na fotelu premjera został odsunięty w cień i nawet w chwilach wielkich uroczystości i w innych ważnych momentach nie jest w stanie uzyskać dla siebie należnego mu miejsca Najlepiej fakt ten można było zaobserwować w czasie ostatniej wizyty rumuńskiej pary królewskiej, gdy w trakcie licznych związanych z tą wizytą uroczystości p. Witosowi nie dozwolonem było odegrać żadnej wybitniejszej roli i nie odezwał się on ani słówkiem tak jakby go zupełnie nie było. Zapomniano o nim nawet w oficjalnych komunikatach, opisujących w malowniczych barwach przebieg przyjęcia gości.

To przemilczanie osoby premjera należy położyć na karb nietylko nieprzygotowania p. Witosa do piastowania jego wysokiego stanowiska, już choćby ze względu na słabą znajomość języków obcych, ale należy przypisać również temu, że dawne wpływy przywódcy piastowców wśród jego chjeńskich „przyjaciół" starły się na miazgę, a jego stronnictwo stało się maleńkim strumykiem ginącym w morzu endeckiem.

O p. Witosie mówi się dzisiaj tylko w tym wypadku, gdy na porządek dzienny wypływa sprawa braków w jego toalecie, gdy w związku z wizytą pary królewskiej powstaje problemat „bezwartowości" premjera, którą monarcha rumuński mógłby rozmaicie rozumieć.

Tylko jeden raz w ciągu miesięcznego sprawowania władzy przez obecnego premjera nazwisko p. Witosa zostało wydobyte z pyłu zapomnienia, mianowicie w momencie, gdy rada ministrów zadecydowała, że króla rumuńskiego będzie przyjmował... w czamarze.

Pozatem głucho jest o panu Witosie.

JAN URBACH.

Akcja parlamentarna i pozaparlamentarna.

Jedno z pism bezpartyjnych, kończąc ocenę ubiegłej sesji sejmowej, zaznacza, że istnieje obecnie atmosfera wzajemnego podejrzewania o zamach stanu, czyli atmosfera wojny domowej. To zwątpienie w walkę parlamentarną i szukanie ratunku w dyktaturze pochodzi stąd, że stronnictwa narzekając na „kryzys parlamentaryzmu", nie znajdują na ten kryzys skutecznego leku. Tymczasem jestto kwestja która ma na zachodzie bogatą literaturę i zozostała do pewnego stopnia rozstrzygnięta.

Kryzysowi parlamentaryzmu poświęcono przed wojną wiele uwagi w najstarszych krajach parlamentarnych Anglji i Francji. Najbardziej niezadowolona z parlamentaryzmu okazała się jego pierwotna twórczyni —burżuazja, gdyż zawiodła się na nim wskutek wzrostu partji robotniczych. Ku przerażeniu burżuazji, im bardziej potężniała władze parlamentu, im trwałej i szerzej zdobywał on swobody polityczne tem rychlej i trwalej rozrastał się ruch socjailtsyczny. Każda kampanja wyborcza przynosiła zwiększoną liczbę posłów socjalistycznych. Tego burżuazja nie przewidywała. Była ona przekonana, że parlamentaryzm i socjalizm są to pojęcia wzajemnie się wykluczające. Przypominała sobie słowa wypowiedziane przez przywódcę liberałów niemieckich Eugenjusza Richtera, w r. 1878.

„W państwach, gdzie już dawno istnieje wolność polityczna i ekonomiczna, nie znana jest socjalna demokracja. W Anglji, Ameryce i Szwajcarji istnieją tylko jej pojedyńcze egzemplarze, które w najlepszym razie są tylko zajmującą ciekawostką. Niemiecka demokracja socjalna jest tylko płodem państwa policyjnego, który musi zniknąć przy dalszym rozwoju politycznym i ekonomicznym naszego państwa".

Rzeczywistość sprawiła burżuazji rozczarowanie. Tam gdzie walka absolutyzmu z konstytucjonalizmem jeszcze nie była zakończona działacze burżuazyjni zwyciężali pod ogólnemi hasłami wolnościowemi. Tam jednak, gdzie nowy ustrój zatryumfował ostatecznie, położenie klasy panującej, wskutek jej małej liczebności, było coraz bardziej beznadziejne. Niedługo jednak trwała rozpacz i melanholja. Wraz ze wzrostem rozczarowania co do akcji w parlamentach, rozrostają się pozaparlamentarne formy organizowania się burżuazji.

Najpotężniej organizacja ta kwitnie w Stanach Zjednoczonych. Dla otumanienia klasy niezamożnej urządza się tam nawet fikcyjną walkę wyborczą między partją republikańską a demokratyczną. Ponieważ przedmiotem największej nienawiści są w Ameryce trusty, więc partja która ma zwyciężyć przy wyborach zapowiada szumnie bezwzględną walkę przeciw trustom. Kiedy jednak pewnego razu jeden z matadorów pokłócił się z kolegami politycznymi, zrewelował on. że obie partje są na żołdzie trustów, które pozwalają swym ajentom nieszkodliwie sobie wymyślać w izbach, ale po za parlamentem obrabiają z nimi pocichu swe sprawy, tak aby nie doznawały żadnego faktycznego uszczerbku. Również praktykuje się tam, że dla dogodzenia wyborcom wnosi się wiele pożytecznych bilów (projektów praw), które według umowy między posłami znajdują mogiłę w komisjach. W sposób mniej humbugowy zachowują się względem klas nieposiadających obie walczące partje polityczne w Anglji. Partja konserwatywna i liberalna przez długi czas zdobywały głosy robotnicze kolejno, w zależności o tego, które z tych stronnictw w danym okresie okazało się bardziej przydatne dla obrony pewnej kategorji interesów robotniczych. Również burżuazja francuska, organizując się za kulisami parlamentu, obmyśla ponętne hasła aktualne, któremi można w danej chwili zwabić klasy nieposiadające (w rodzaju antyklerykalizmu), jak również rzuca proletarjatowi pewne ochłapy ustępstw.

W krajach z ludnością mało uświadomioną politycznie, niemal analfabetyczną, praktykuje się system amerykański a nawet przesadza go się pod względem cynizmu. Tam poprostu oszukuje się masy ludowe zapomocą ordynarnej demagogji klerykalnej i nacjonalistycznej oraz daje im się rozległe obietnice, których się otwarcie nie spełnia.

Wobec tych jawnych szalbierstw lub ukrytych fortelów, położenie reprezentacji robotniczej jest bardzo trudne. Nie może ona nigdy dojść do tej potęgi w parlamencie, jaka jej przystoi ze względu na liczebność klasy, jaką reprezentuje. Wobec tego i reprezentacja robotnicza ucieka się do akcji pozaparlamentarnej, ale akcja ta nosi zgoła inny charakter. Nie działa przez obłudne przyrzeczenia lub korupcję, lecz przez organizowanie proletarjatu, aby stał na straży swoich praw, aby popierał i poza parlamentem akcję parlamentarną swych posłów, oraz by baczył za spełnieniem przyrzeczeń danych mu przez partje burżuazyjne. Akcja ta jest na zachodzie bardzo skuteczna Tam gdzie ona jest konsekwentnie przeprowadzona, żadna partja się nie odważy wykorzystać swej więskzości w parlamencie dla zrealizowania prawa jawnie szkodliwego dla klas niemajętnych. Tak naprz. przed wojną izba lordów, jakkolwiek składa się z ludzi bogatych i przeważnie ultra-konserwatywnych, nie odważyła się uchwalić bilu antystrejkowego. We Francji ostatnio senat nie zgodził się pełnić roli trybunału dla osądzenia ekstremistów.

Ta działalność pozapartamentarna obu stron uzupełnia działalność parlamentarną, i zapobiega t. zw. „kryzysowi parlamentaryzmu". Minął bowiem czas, gdy wierzono we wszechpotęgę paralmentu, i zapewniano, że może on zrobić wszystko, oprócz przeistoczenia mężczyzny w kobietę. Obecnie każdy wie, że parlament nie może sprawić rzeczy najważniejszej — zamienić proletarjusza w posiadacza, czyli usunać walki klasowej. To też rozsądni parlamentarzyści usiłują tylko łagodzić walkę klasową i o ile im się to udaje, istnienie parlamentaryzmu jest zabezpieczone.

U nas w tym względzie panuje chaos. Prawica zupełnie się liczy z realną siłą ludności poza sejmem i udaje wielbicielkę martwej większości, choćby zdobytej paroma głosami. Ta wiara w parlamentaryzm nagle jednak ustaje, z chwilą gdy prawica znajduje się w mniejszości. Wówczas organizuje ona akcje nietylko pozaparlamentarną, ile antyparlamentarną. Co się tyczy lewicy, to wierząc ślepo w parlament, zaniedbuje akcje pozaparlamentarną: jest słabo zorganizowana, rozbitą na drobne wzajemne nienawidzące się grupki, nie umie w sposób imponujący manifestować woli tak wszędzie potężnego czynnika, jak proletarjat. Wskutek tego prawica mało sobie robi z protestów lewicy, gdyż wie z góry, że wszystko się skończy na ostrej mowie, lub w ostateczności na awanturze obstrukcyjnej.

I dopóki rozbicie lewicy uniemożliwi jej akcję pozaparlametarną w stylu poważnym i imponującym, akcja parlamentarną odniesie niewielki skutek.

Admonitor.

DZIENNIKARZE WARSZAWSCY W WILNIE.

PAT. — W niedzielę bawiła w Wilnie wycieczka dziennikarzy warszawskich zwiedzających kresy wschodnie W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych. Gości waszawskich serdecznie podejmował w Wilnie prezes dyrekcji P. K. P. p. Landsberg, zapoznając ich z urządzeniem kolejowym i pracą kulturalno-oświatową w obrębie dyrekcji, zabytki zaś wileńskie pokazywał dziekan uniwersytetu profesor Ruszczyc. Wycieczka jutro uda się na kresy.

STANY ZJEDNOCZONE PRZYSŁAŁY DELEGATÓW NA SESJĘ MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU HASKIEGO.

AW. — HAGA, ? lipca — Przybył tu amerykański senator H. Johnsohn, aby wziąć udział w obecnej sesji międzynarodowego trybunału haskiego w charakterze obserwatora.

Jest to pierwsz[illegible] wypadek, że Stan[illegible] Zjednoczone, które dotychczas nie zgł[illegible] siły jeszcze swego fakty[illegible]ego przystąpienia do obrad międzynarodowego trybunału, przysłały swego przedstawiciela do Hagi.

INTERPELACJA W PARLAMENCIE ANGIELSKIM W SPRAWIE ZBROJEŃ FRANCUSKICH.

AW. — LONDYN, 2 lipca — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin zapowiedziana była interpelacja k[illegible]t. Artura Aevansa, traktująca o zbrojeniach lotniczych Francji.

Kpt. A. Aevans, powołując się na fakt, że Francja powiększyła obecnie swój budżet lotniczy niemal 6-krotnie, zapytuje ministerjum lotnictwa, co uczynić zamierza, aby siły powietrzne Anglji nie stały niżej, niż siły państw sąsiednich.

SOWIECKI KODEKS LEŚNY.

AW. — MOSKWA, 7 lipca Na drugim posiedzeniu WOIK. a Kozurew, referował projekt kodesu leśnego, którego główne wytyczne są następujące:

Lasy rosyjskie zajmują jedną trzecią część lasów całego świata. Od 1 październi[illegible]a r. zeszłego dały one 8 miljonów rubli złotych dochodu. Konieczn[illegible] jest wobec tego kontrola i opieka nad niemi ze strony władz centralych.

Wszystkie lasy, należące do włościan, zostają oddane im na [illegible]zterminowe użytkowanie.

Rów[illegible]eż rozp[illegible]no projekt nowego kodeksu procedury cywilnej. Ciekawą jest motywacja zmi[illegible] która głosi, że rewolucja przekreśliła wszystkie stare stosunki i zwyczaje. Opracowanym ma być również projekt specjalnego sądow[illegible] dyscyplinarnego, dla wykroczeń służ[illegible]wych.

—:—:—:—

Świat ma być uzdrowiony

przy pomocy telefonu iskrowego.

Olbrzymi rozwój telefonu iskrowego nasuwa coraz to nowe szczęśliwe myśli. Do takich należy myśl, jaką powziął obecnie rząd amerykański. Idzie tu o to, ażeby nietylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także jeszcze i w całym szeregu innych krajów dawać zapomocą telefonu iskrowego wskazówki z dziedziny nauk o zdrowiu, któreby gruntowną znajomość higieny uczyniły własnością całej ludzkości, przy pomocy której zwalczanoby epidemie, pouczano jak należy żyć, aby być zdrowym i t. d.

Cel ten ma być osiągnięty przez współdziałanie najwyższych amerykańskich władz urzędu zdrowia publicznego, telefonji iskrowej i prasy całego świata. Kierownictwo tej sprawy wziął w swe ręce naczelny lekarz odnośnego amerykańskiego urzędu, dr. Hugh Cumming. Ten nowy urząd, czy instytucja ma otrzymać nazwę: „The Pioneer Health Information by Radio Service of the Word". Już sama ta nazwa wskazuje, że idzie tu o akcję, która ma być rozciągnięta nietylko na obszar Stanów Zjedniczonych, lecz obejmować ma świat cały.

Warunkiem, aby ta akcja mogła być wprowadzona w życie, jest naturalnie oddanie bez zapłaty fal mniejszej długości do użytku prywatnego, co stało się już nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w reszcie krajów świata, posiadających już telefony iskrowe u siebie. Niezadługo każdy z obywateli w tych krajach posiadać będzie mały aparacik odbiorczy, który każdy tak będzie nosić przy sobie, jak dziś mamy zwyczaj nosić zegarki. I dziś jednak posiadaczy takich małych aparatów świat już liczy miljony. A w Ameryce liczba stacji nadawczych ma być w najbliższym czasie pomnożoną z 20 na 50. Mowa tu o prywatnych stacjach, które następnie współdziałać będą ze stacjami państwowemi i okrętowemi.

Temu szczytnemu celowi poświęciła się amerykańska „Służba informacyjna języków zagranicznych". W organizacji tej najwybitniejsi lekarze i higieniści opracowywać będą wykłady, które następnie w tłumaczeniach na 16 żywych języków, rozpowszechniane będą po całym świecie. Już opracowano 153 takie wykłady, 46 przesłano już w drodze iskrowej do Europy, a słuchać ich może każdy posiadacz iskrowego aparatu odbiorczego.

Przedewszystkiem wykłady te mają być przyjmowane przez prasę. Każda gazeta na całym świecie posiada prawo przestenografowania ich, oraz prawo przedruku. W ten sposób wykładom tym zapewni się trwałą wartość. Liczbę ludzi czytających wykłady powyższe, a może nawet zbierających je i zachowujących u siebie, obliczają na 20 miljonów. Każdy wykład trwa 15 minut i zawiera krótkie, treściwe i łatwo zrozumiałe ważne reguły dotyczące zdrowia. Wykłady wysyłane są stale w poniedziałki i wtorki od godz. 8 i 5 minut do 8'20 wieczorem i zapowiadane są znakami NAA.

Z dobrodziejstw tych oczywiście korzystać będą mogły tylko te kraje, gdzie telefony iskrowe są w użyciu, albo też gdzie używanie ich nie jest zakazane.

NAGRODY DLA NAJPIĘKNIEJSZYCH STARUSZEK.

Żyjemy w czasach rekordów, konkursów i innych sensacji. Niedawno w Paryżu otrzymał nagrodę konkursową najlichszy romans, a obecnie z pism rzymskich dowiadujemy się o nagrodzie, przyznanej w Turynie drogą konkursu najpiękniejszej staruszcze. We Francji niedawno był rozpisany konkurs dla najpiękniejszej kobiety we Francji. Zwycięska dama wyszła wkrótce potem za mąż za bardzo bogatego Anglika. Włosi nie są tak chciwymi senzacji i mają widocznie wyższy cel na oku. Ich konkurentki liczyć musiały najmniej 75 lat. Nagroda przypadała tej staruszce, która miała najlepiej zakonserwowane włosy, najświeższą cerę i najprostszą postawę. Konkurs był rozpisany w Turynie. Zdobyła ją pewna Włoszka, licząca 82 lata. Czyta ona jeszcze bez szkieł i robi wrażenie 50-letniej damy. W konkursie tym musiał być podany wiek, co jest — jak wiadomo — u kobiet rzeczą najsłabszą — a nadto tylko najstarsze kobiety miały szanse zwycięstwa. W każdym razie oryginalny rekord.

EX-SUŁTAN OSZUSTEM.

Były sułtan Marokka, który w r. 1919 został zmuszony przez Francuzów do abdykacji, żyje obecnie w Madrycie w bardzo kiepskich warunkach materjalnych. Chcąc zdobyć pieniądze na życie, zastawia on w lombardach biżuterję, wziętą na kredyt u madryckich jubilerów, a często pożycza nawet pieniądze od kelnerów, których w szczęśliwszych dla siebie czasach obrzucał napiwkami.

Kaczka dziennikarska czy wybuch Etny.

„Cztery miasta zburzone... Niezmierzony całun popiołów... Fale lawy zagrażają wszystkiemu potopem... Piekło pod błękitem nieba"... i t. d.

Oto tytuły artykułów, doniesień reporterskich i depesz, które wraz z wybuchem Etny spadły na łamy włoskich dzienników. Cała literatura felietonowa, jak druga fala lawy, rozsiadła się na stronicach gazet...

Ale Mussolini, który chętniej wyciąga pięść niż rękę, odmawia bezlitośnie przyjęcia wszelkiej pomocy z zagranicy i wzywa prasę, by zechciała złagodzić nieco swe tytuły i podtytuły, osłabić wykrzykniki, zaoszczędzić sobie podkreśleń i niefabrykować sensacji z pokrzywdzeniem prawdy.

Albowiem „okropny wulkan" nie spowodował żadnej ofiary, jest tylko kilka domów zniszczonych i nawet św. Egidjusz, w zupełnej zgodzie z Mussolinim stwierdza, że prasa przesadzała.

Ale trzeba jednak wyrozumieć los takiego naczelnego, czy może raczej bezczelnego redaktora dziennika włoskiego, który przecież musi dać coś sensacyjnego na żer swym czytelnikom. Byłby on złym dziennikarzem, gdyby nie wyzyskał małej erupcji wulkanu. Wszak żyjemy w wieku przesady, wszak herbem dziennikarskim jest — kaczka, ta znana dziennikarska kaczka, która figle płata po wszystkich stawach gazetowych całego świata. Dzięki właśnie tej kaczce puszczonej z rzymskiego Kapitolu, czytelnicy gazet całego świata mieli okazję do wzruszeń, a zasobni w kapitały turyści już spakowali swe manatki, aby zewsząd z Ameryki, Australji i innych części świata wywędrować na letnie miesiące do Włoch i ucieszyć swe oczy widokiem wybuchu wulkanicznego, którego właściwie prawie, że... nie było.

W ten sposób dzienniki włoskie „dobrze się zasłużyły swojej ojczyźnie".

—o—

TRANSFUZJA ŻYWOTNOŚCI MOŻE URATOWAĆ UMIERAJĄCYCH.

Odbywający się obecnie w Paryżu kongres, poświęcony psychologji eksperymentalnej, postawił na porządku dziennym jednego z posiedzeń doniosłą kwestję magnetyzmu ludzkiego. Dało to powód do wygłoszenia interesujących referatów na temat wpływu promieniowania ludzkiego na mikroby i rośliny.

Jeden wszakże referat zwrócił na siebie szczególną uwagę. Mianowicie referat d-ra Henryka Durville'a, który propaguje użytkowanie sił psychicznych celem transfuzji żywotności.

Lekarze od dłuższego już czasu stosują do chorych, zapadłych na głęboką anemię transfuzję krwi. Transfuzja krwi ocaliła już życie niejednemu choremu. Otóż dr. Durville sądzi, że można w żyły chorego człowieka nietylko przepompować krew z człowieka zdrowego, lecz można to samo uczynić także z energią żywotną. Z magnetyzmu ludzkiego można, jego zdaniem, uczynić wyborny czynnik terapeutyczny. Można tę teorję oczywiście kwestjonować, jakkolwiek istnienie materjalne magnetyzmu ludzkiego jest już dzisiaj rzeczą ustaloną.

Ale oto najbardziej interesującą część referatu. Dr. Durville miał okazję do zastosowania swej metody na członkach swojej rodziny i opowiada o stronie technicznej zastosowania tej metody i o osiągniętych wynikach.

Siostrzeniec jego, chłopiec 7-letni, chorowity od urodzenia i obciążony ponadto dziedzicznie, zachorował w styczniu r. z. na ostre zapalenie płuc. Dwaj lekarze, z pośród których jeden był nawet profesorem uniwersytetu, oświadczyli, że dziecko jest nieodwołalnie stracone. Wobec takiego orzeczenia, Dr. Durville zabrał się do zastosowania swojej metody transfuzji żywotności. I posłuchajmy co o tem mówi:

„Sposób postępowania jest bardzo prosty. Kładzie się jakiś materjał: chusteczkę lub kawałek flaneli na tę część ciała, która ma być poddana magnetyzacji. Następnie, nabrawszy w płuca jaknajwięcej powietrza, przywiera się usta od magnetyzowanej części ciała. Zabieg ten jest podobny do rozgrzewania sobie rąk w zimie przez chuchanie. Kiedy usta zewrą się już zupełnie z przeznaczoną do tego częścią ciała, wydycha się regularnie z wielką energją chycone w płuca powietrze, czyniąc to tak, jakgdybyśmy chcieli wszczepić to powietrze, odchyla się głowę od osoby chorej i znów zaczerpuje się jaknajwięcej świeżego powietrza, a po ponownem przyłożeniu ust do ciała przez flanelę czy chustkę, powtarza się ten zabieg poraz drugi, trzeci i td. Czynność ta jest wyczerpująca, ale zato nadzwyczaj skuteczna".

Przez trzy dni z rzędu Dr. Durville działał w taki sposób, odpoczywając przez pięć minut co godzinę.

Podobnego zabiegu dokonał Dr. Durville na osobie swej żony, chorej na zapalenie osierdzia już po orzeczeniu lekarzy, iż stan chorej jest beznadziejny. Z pomocą swego brata wszczepiał on swoje tchnienie w okolicę serca chorej i po 10 dniach, mimo komplikacji lokalnych, żona jego została uratowana, co lekarze nazwali „cudem".

H. ZETTERSTROEM.

Telefon.

Wskutek śmieżnych zawiei zimowych telefon nasz przez pewien czas nie był czynny. Zaszkodziło to bezwzględnie moim interesom.

Ale w poniedziałek rano telefon zadzwonił.

— Hallo!

Jakiś męski głos!

— Czy mogę p. Wallina poprosić?

— Nie, nie może pan p. Wallina poprosić. Pana Wallina u nas niema.

— Kiedy będzie można go zastać? — ciągnął dalej.

— Tego, widzi pan, nie można tak określić — nikt nie wiedział, kiedy właściwie ten pan Wallin do nas zawita.

— Ja potem jeszcze raz zadzwonię!... — mówi męski głos.

— Proszę bardzo!

Po godzinie ten sam głos:

— Czy już przyszedł pan Wallin?

Ciarki mi przeszły po plecach i krzyknąłem:

— Nikt nie wie kiedy Wallin przyjdzie — dopiero wczoraj wyjechał!

— Co pan mówi? — krzyczy głos kursywa — **Wallin wyjechał?**

— Tak, okrętem.

— To okropne!.. A co się stało z tym interesem???

— Ach, tak... Hm... Książki jeszcze nię są przejrzane. Ale manko jest pewne!

Męski głos prosi dyskretnie o wybaczenie zbytniej natarczywości i robi się cicho.

Po kilku godzinach dzwonią.

Ten sam męski głos:

— Czy dowiedział się pan czegoś o nim?

— Co?? Ach, o panu Wallinie? — odpowiadam — wiemy tylko, że wyjechał z jakąś panią, z jakąś szansonetką!

— Psiakrew! Człowiek ma żonę i dzieci! Co mu do głowy strzeliło!?

— Tak, któżby przypuszczał... Wszystko ta miłość... — w tej chwili głęboko wzdycham.

Męski głos prosi dyskretnie o wybaczenie i t. d., i. t. d., i t. d.

Po godzinie jest znowu:

— Co słychać z Wallinem? Czy wie pan może coś nowego?

— Tak, zatrzymano go.

— Zatrzymano? Gdzie?

— W Buenos-Aires. W „Grand-Hotelu". Siedział właśnie przy śniadaniu, gdy weszli agenci tajnej policji i powiedzieli: „Pan jest aresztowany."

— Co pan mówi? „Pan jesteś aresztowany?"" — —

— Tak — — wtedy Wallin wyciągnął rewolwer — — —

— Wallin, wyciągnął rewolwer?

—Tak — — i zabił trzy kelnerki, służącego od czyszczenia butów, gospodarza i agentów policji kryminalnej — —

— Co pan mówi? On zabił — — —

— Potem zabił ober-kelnera, kasjerkę, pokojówkę, kota, dwa psy i jakiegoś pana — — —

— Na litość boską! Niech pan przestanie!! — charczał z przerażenia męski głos.

— — — — potem zabił jeszcze chłopca, który czyścił szyby i szewca, idącego ulicą — — —

W aparacie usłyszałem jakieś rzężenie, rwany jęk i — — cisza.

Od tego czasu nikt już o pana Wallina nie pytał.

* * *

W wtorek dzwoni jakaś pani:

— Czy jest pani Klingbeiliwa? (De facto pani Klingbeilowej u mnie niema). Ale podobne przypuszczenie zirytowało mię na dobre.

— W tej chwili trudno byłoby z p. Klingbeil rozmawiać, zdarzył się jej maleńki wypadek.

— Wypadek? Co pan mówi? Co to ma znaczyć?

— Ach, wcale nie jest tak strasznie. Mamy nadzieję, że będzie lepiej. Pani będzie łaskawa za jakąś godzinkę znów zadzwonić.

— Nie, nie!.. P. Klingbeil jest moją ciotką i muszę w tej chwili wiedzieć, co się z nią stało!

— Niech się pani uspokoi!

— P. Klingbeil przypadkowo weszła do pewnej ubikacji, gdzie z takim rozmachem zatrzasnęła drzwi, że zamek zaciął się i p. Klingbeil czasowo jest w zamknięciu. Nie mogę sobie wyobrazić, jak to się stało...

— Jak długo ona już tam jest?

— No... jakieś kilka godzin.

— Dlaczego nie wyłamał pan drzwi? Przecież ona nie może tam wiecznie sterczyć?

— Sądzę, że drzwi same dojdą do tego przekonania. Wyważyć drzwi nie jest zbyt przyjemne, zawsze jakieś ślady zostają. Ale my się porozumiewamy przez dziurkę od klucza. Dodajemy jej otuchy, będzie znów dobrze.

— Boże, Boże!.. Takie nieszczęście! Cóż ona na to?!..

— Od czasu do czasu kicha, ale nam to nie przeszkadza!

Tu następuje długa pauza, poczem ten sam głos pyta:

— Czy to rzeczywiście mieszkanie p. Klingbailowej?

— Nie.

* * *

Dzisiaj rano dzwoni jakaś kucharka:

— Proszę, pan będzie łaskaw puste flaszki odesłać do p. Jansona na Florjańską 111.

— Nie, ja tych flaszek nie odeślę.

— Pan nie odeśle!!? Dlaczego?! Zobaczymy?!

— Dlatego, że tu jest prywatna kancelarja Jego Wysokości Następcy tronu i mamy co innego do roboty, niż wysyłać opróżnione butelki.

* * *

Przed kilku dniami znów zadzwonił telefon. Odpowiedziałem „Hallo!" i usłyszałem odpowiedź:

— Jesteś gotów? — —

— Owszem! — odparłem, gdyż zawsze jestem gotów.

— Więc zaraz wychodzę! —odpowiada nieznajomy głos kobiecy.

— Proszę bardzo!

— Teosia wezmę ze sobą! — mówi głos.

— Owszem, możesz Teosia wziąć ze sobą — odpowiadam, gdyż w zasadzie nie mam nic przeciwko Teosiowi.

Cisza.

Po pewnym czasie aparat dzwoni i poznaję ten sam kobiecy głos:

— Dlaczegoś nie przyszedł?! Jak długo mam tu stać i czekać? Teosiowi nóżki zmarzną!

— Natrzyj Teosiowi nóżki spirytusem kamforowym i każ mu 50 razy zgiąć je w kolankach. To reguluje normalny obieg krwi i potem się smacznie śpi, tak radzi Müller.

— Co mówisz?! Mam stanąć w środku ulicy i dziecku spirytusem nogi nacierać? Kto to jest w ogóle ten Müller?

— Wejdź z Teosiem do kiosku z gazetami i tam mu nacieraj. Müller jest inspektorem w Weilefjordzkiem sanatorjum i zarazem jest to autor znanego dzieła „Mój system".

— Nie pojmuję ani słowa! Czy jesteś w domu? Możeś zbytnio wypił? Wydajesz mi się dziwnie śmiesznym?

— Tak, wypiłem trzy flaszki „Block and White", dwie całe flaszki „Moet [illegible] chandou", cztery połówki whisky i dz[illegible] sięć kuflów pilzneńskiego piwa ! w[illegible] nie jestem śmieszny. Teraz zjem wę[illegible] ny śledź i popiję „Złotą wodę" Kant[illegible] wicza.

— Ojejojejojej! To okropne! M[illegible] zawsze mówiła!.. [illegible] ja mu poka[illegible]

— — — — —

Telefon jes[illegible] raktycznym w[illegible] nalazkiem.

Tłum. B[illegible]

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 4 ŚRODA	Dziś: Józefa Jutro: Antoniego —:— Wschód słońca o g. 3.20 Zachód o g. 7.59 Wsch. księżyca g. 10.32 Zachód o g. 9.06 Długość dnia 16.39 Ubyło dnia 0.6

Wzrost drożyzny w czerwcu o 27,77°|₀.

Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że w miesiącu czerwcu 1923 r. koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób wyniósł mk. 26,480 fen. 17, że więc w porównaniu z miesiącem majem koszt utrzymania dziennego wzrósł o mk. 5757 fen. 19, co w procentach wynosi 27,77.

O WYŻSZĄ UCZELNIĘ W ŁODZI.

PAT. — WARSZAWA, 3 lipca — Senacka komisja oświaty i kultury rozpatrywała memorjał obywateli m. Łodzi w sprawie otwarcia w tem mieście wyższej uczelni.

Postanowiono zwrócić si ędo rządu z prośbą o zwołanie specjalnej konferencji przedstawicieli nauki dla wyrażenia miarodajnych opinji.

POŻEGNANIE D-RA GARAPICHA.

W dniu wczorajszym odbył się w hotelu „Manteufla" bankiet pożegnalny dla opuszczającego Łódź d-ra Garapicha. W bankiecie tym, który miał charakter bardzo serdeczny, wzięło udział 60 osób z p. wojewodą Rembowskim na czele.

Obecni byli również wszyscy naczelnicy wydziałów przedstawiciele starostów i policji.

Przemówienia wygłosili p. wojewoda Rembowski, wicewojewoda Łyszkowski. W imieniu naczelników wydziałów żegnał d-ra Garapicha naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski, w imieniu starostów pan starosta powiatu łódzkiego Remiszewski, w imieniu wszystkich urzędników zastępca starosty p. Dukwicz.

W przemówieniach tych podnoszono przedewszystkiem niezwykłe zalety d-ra Garapicha i jego zdolności organizacyjne. zdięki którym zdołał on w bardzo trudnych warunkach zorganizować cały aparat województwa i dzięki którym zyskał sobie zaufanie podwładnych mu urzędników. (b.)

—o—

Akcyza od zapałek. Rada ministrów w przedmiocie podwyższenia akcyzy od zapałek zarządza co następuje:

Cena sprzedażna opasek podatkowych na zapałki łącznie z kosztami ich sporządzenia, wynosi 121.000 mk. za 1000 sztuk. z czego przypada na podatek 120,000 mk. polsk. a na zwrot kosztów sporządzenia opasek 1000 mk. Każde pudełko zawierające nie więcej jak 60 sztuk zapałek, musi być oklejone jedną opaską podatkową za 120 mk. polskich. (p)

W sprawie dopłaty do patentu. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, wyznaczony na dzień 27 b. m. ostateczny termin dopłaty do świadectw przemysłowych przedłużony nie będzie.

Dopłaty do patentów uiszczać można w kasach skarbowych lub w odnośnym urzędzie skarbowym, przyczem na odwrotnej stronie patentu poczyniona zostaje odnośna adnotacja.

Po dniu 27 lipca izba skarbowa rozpocznie kontrolę firm, którym w myśl nowej ustawy umorzono sprawy przy wykroczeniach w sprawach patentowych, czy wykupiły patenty odpowiednie i dopłaciły wynikającą różnicę. (b.)

Wsprawie wyciągów z ksiąg ludności. Wielu niestałych mieszkańców m. Łodzi pragnąc wyrobić sobie dowody osobiste, napotyka na trudności z powodu braku wyciągu z ksiąg ludności tej miejscowości, w której się jest zapisanym do ksiąg stałych.

Aby otrzymać powyższy wyciąg nie trzeba koniecznie samemu jechać do danej miejscowości, lecz wystarcza przesłać pocztą podanie z załączeniem 5000 mk. w znaczkach na opłaty kancelaryjne i pocztowe.

Również należy zaznaczyć, iż nie można otrzymywać paszportów w gminie, w której się nie jest zapisanym do ksiąg ludności, lecz jedynie w miejscu zamieszkania. Również trzeba przesłać niewciągnięte do ksiąg ludności metryki dzieci, oraz przesłać akt ślubu o ile nie zostało dokonane t. zw. „złączenie".

Również wyciągi z ksiąg ludności wymagane są przez władze wojskowe poborowe gdy składa się podanie w sprawie t. zw. „opiekuństwa" ze względu na stosunki rodzinne na mocy art. 61 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (b)

Rada centralna kupców i przemysłowców. Celem obrony interesów handlowych utworzona została w Łodzi rada centralna kupców i przemysłowców województwa łódzkiego. W skład rady weszły następujące stowarzyczenia i związki:

Centralny związek kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10), stowarzyszenie kupców (Południowa 5), związek fabrykantów pończoszniczych, związek handlarzy jarzynowych, stowarzyszenie rzeźników, stowarzyszenie drobnych kupców (Ogrodowa 10), stowarzyszenie kupców obuwia i skóry, stowarzyszenie galanterników, jubilerów, ekspedytorów, agentów i pośredników.

Na następnym zebraniu utworzony zostanie zarząd rady. (b.)

Wybory rabina w Pabjanicach. W ub. niedzielę odbyły się w Pabjanicach wybory rabina. Walczyły ze sobą dwa stronnictwa „Szlome Izrael" oraz „Mizrachi". Pierwsza grupa ściągnęła do Pabjanic 50 rabinów i urządziła meting, trwający od południa w sobotę, do godz. 4 po poł. w niedzielę. Zwyciężyli ortodoksi, za którymi głosowało 70 proc. ogólnej ilości wyborców i rabinem został dotychczasowy rabin Mendel Alter. (b)

Papierosy znów podrożały!...

Nowy cennik na wyroby tytuniowe fabryk rządowych i prywatnych.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 27 czerwca 1923 r. został zmieniony cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych, tak z fabryk rządowych, jak i prywatnych.

Na mocy ustawy z dnia 1. VI. 1922 r. o monopolu tytuniowym, zarządza się co następuje: Począwszy od dnia 3 lipca r. b. ustanawia się następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych, wyprodukowanych z fabryk rządowych, jak i z fabryk prywatnych.

Z FABRYK RZĄDOWYCH:

Cygara: „Luksusowa Havana" 4500 marek za sztukę, „Belweder" 3600 marek, „Wawel" 3300 mk., „Brytanica" 3100 mk., „Trabuco" 2700 mk., „Kuba" 2400 marek, „Portorico" 1800 mk., „Mieszane zagraniczne" 1500 mk. „Cigarillos" 1100 mk., „Virginia" 1500 mk., „Brazyl Virginia" 1100 mk.

Papierosy: „Sfinks" 700 mk. za sztukę, „Dames" 650 mk., „Kalif" 650 marek, „Kedyw" 650 mk., „Egipskie" 600 mk., „Klub" 380 mk., „Sejmowe" 380 marek, „Prezydent" 360 mk., „Damskie" 360 mk., „Farys" 290 mk., „Emir" 290 mk., „Pogoń" 360 mk., „Sport" 360 mk., „Warszawskie" 360 mk., „Syrena" 240 mk., „Wisła" 240 marek, „Wanda" 210 mk.

Tytonie do papierosów: Kir 860.000 marek, Ksanti 720.000 mk., Najprzedniejszy sułtański 600.000 mk., Najprzedniejszy macedoński 540.000 mk., Najprzedniejszy turecki 480.000 mk., Przedni turecki 360.000 mk., Średni turecki 340.000 marek, Kresowy 240.000 mk. za kilogram.

Tytonie do fajki: Przedni fajkowy 144.000 mk. za kilogram. Zwyczajny fajkowy 104.000 mk.

Z FABRYK PRYWATNYCH:

Cygara: Luksusowe A 5400 mk. za sztukę, Luksusowy B 4200 mk., Najprzedniejszy A 3770 mk., Najprzedniejszy B 3000 mk., Przedni A 2500 mk., Przedni B 1900 mk., Średni A 1640 mk.

Cygaretki: Przedni 1100 mk., Średni 880 mk. za sztukę.

Papierosy: Luksusowe A bez ustnika 670 mk. za sztukę, Luksusowe A z ustnikiem 600 mk., Luksusowe B bez ustnika 550 mk., Luksusowy B z ustnikiem 480 marek, Najprzedniejszy A 420 mk., Najprzedniejszy B 360 mk., Przedni A 330 marek, Przedni B 300 mk., Średni A 260 marek.

Tytunie krajane: Luksusowy 600.000 mk. za kilogram. Najprzedniejszy 435.000 mk., Przedni 360.000 mk., Średni A 265.000 mk., Średni B 156.000 mk., Średni C 104.000 mk.

Tyton do żucia: 192.000 mk. za kilogram.

Machorka 129.000 mk., tabaka do zażywania Przedni 72.000 mk. za klg., Średni 48.000 mk.

Zapasy wyrobów tytuniowych, oklejonych opaskami monopolowemi, jakie w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia znajdują się na składach w prywatnych fabrykach tytuniowych, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu w wysokości różnicy między dotychczasową a nową ceną opasek monopolowych. (p.)

FELJETON.

Modlitwa o ładną pogodę.

Modlitwy te, to—modlitwy biednych, cichych ludzi, którzy wyszeptali je w mroźne wieczory lipcowe z głębi zbolałych serc kiedy to deszcz padał i padał, a uczeni astronomowie kiwali ze zdumieniem uczonemi głowami i robili w swych obserwatorjach okropnie mądre i strasznie uczone obliczenia meteoro-nie-logiczne.

I.

MODLITWA WŁAŚCICIELA „OGRÓDKA LETNIEGO".

Z kasy mojej, o Boże, pochylony nad książką z niewydartemi biletami, korne modły ślę ku Tobie. Ku chwale lata, ku chwale słońca, otworzyłem mój ogródek, zaangażowawszy najlepsze siły artystyczne z kraju, zagranicy i z całego świata. Program, Panie Boże, sam cymes, numery solowe — prima. A, więc zdawało mi się, że fortuna znów się potoczy kołem luksusowego samochodu, gdy wtem — pech: deszcze i deszcze.

I teraz, litościwy Panie, rodziny utalentowanych akrobatów komicznych, akty gumowe sensacje w koszu, cztery drzewa, bufet, pięć ławek i ja, nieszczęśliwy dyrektor, zwróciwszy oczy ku niebu, zasłoniętemu kurtyną chmur, czekamy na tę chwilę, kiedy jasne słońce nam zaświeci.

Bo cóż to będzie, mój Boże? Wieczory idą za wieczorami, a widownia, choć jest kryta dachem, której żadna pogoda nie przeszkadza, to jednak prócz mej bliższej i dalszej rodziny, prócz krewnych aktorów, muzykantów i strażaków. nikt na scenę nie

Zeszłego roku słońce mi nadzieją świeciło, dziś świecą beznadziejnemi pustkami ławki i płótna mych kieszeni.

Wielki Boże! Prośbę tę moją do Ciebie zanoszę, zrób w tym nieszczęsnym sezonie letnim atrakcję, sensację, niebywałą, niesłychaną dla publiczności świata — ześlij pogodę, a tłumy ludzi odejdą od Twojej i mojej kasy bez biletów. Bo jeżeli wierzyć mądrym ludziom to świat jest teatrem, więc Ty, o Boże, jesteś chyba z pewnością dyrektorem.

Nie wypisuj więc na Twoim programie tego smutnego, strasznego zdania: „Z powodu niepogody, lato odłożone zostało na rok przyszły".

II.

MODLITWA PENSJONARKI.

... Słowo daję, mój wielki Boże, że mam już okropne zmartwienie, że aż wściekam się ze złości, że ten wstrętny deszcz pada i pada... Nie, doprawdy, pojąć poprostu nie mogę, co Ty, Boże, przez to rozumiesz.

Osiemnastą wiosnę sobie już liczę i liczyłam tej wiosny jeszcze na coś więcej, a tu — deszcz, deszcz...

I dziś miałam się znowu spotkać z W... (Ty go, Boże, tak nie znasz, ale żebyś wiedział, jaki on cudny!....), a tu — na Pietrynie mokro, w parku mokro, a mam w dodatku nową sukienkę, w której mi jest tak do twarzy...

Taka jasno-lila, z prawdziwym dekoltem, jak mamusie, wcięta, z falbankami, kontrafałdami i plisami. Ach, jakbym ja w niej wyglądała na ulicy, a Zosiaby mi znów tak zazdrościła, ale bardzo jej tak dobrze, bo jest taka jędza, taka żmija taka wstrętna, że nie wiem poprostu...

A teraz, cóż ja, Panie Boże, poczne?

Zapowiadało się wszystko tak ładnie, jak w powieści Mniszkówny, a tu — takie rozczarowanie. Przecież nie będę siedziała w domu przez całe lato, jak pierwsza lepsza trzecioklasistka i czytała pokryjomu Ewersa.

Właściwie powinnam się już na Ciebie, Boże, obrazić i gniewać z Tobą calutkie, calutkie życie...

Proszę Cię więc, o Panie, zrób to dla mnie, dla Lolusi i niech słońce świeci i deszcz niech nie pada, to zagramy w „zielone" o paczkę „Sarotti", albo nawet o c... (nie wymawiam całego słowa, bo mamusia może jeszcze usłyszeć)...

III.

MODLITWA DOZORCY DOMU.

....Jako, że całodzienny pśtrejk my dozorce domowe uchwalili, a deszczyste i mokre pogody nam w tej robocie przeszkadzają, więc proszę Cię, o Boże litosierny, byś tym łachom kamienicznikom poliwaniem ulic nie wspomagał do odebrania nam jedynej naszej pożytecznej pracy pśtrejkowej. Boć to wszystko tak się na nas uwzieno: i kamieniczniki i policaje i ścierwonie lokatery, że Hospodi pomiłuj.

Mineli przeciek, Boże, już te czasy, kiedy nie mieli my prawa od strejków. Dzieci my wtedy chuderlawe i mało mieli, bo w bramie całą noc trza było wystawać. A dziś, gdy są pśtrejki, to jakoś lepiej. I baba zadowolona i dzieci ma się coraz więcej na pociechę krajowi i policji kryminalnej.

Więc zdawało się nam, mocny Boże, że jako i za poprzednich roków, tak i teraz nasze doroczne święto pśtrejkowe dobrze przejdzie, kiedy tym lokaterom i kamienicznikom kurz i piasek oczy a gardziele pozatyka.

Lecz inakszej się stało. Ulice poliwane są codzień na glanc, więc trudno pśtrejkować.

Zlituj się tedy Boże, nad nami i daj nam ładne, słoneczne pogody, jeżeli nie chcesz abym opuścił ten padół łez i strejków i Twemu aniołowi-dozorcy (dawnij: aniołstróż) za otwarcie bramy niebieskiej zapłacił dwa tysiące głupich marków, amen.

IV.

MODLITWA WŁAŚCICIELA SKŁADU KOLONJ.

Szanowny Panie Boże!

W związku z ostatniemi zaburzeniami barometrycznemi, muszę Cię, o Boże, prosić o łaskawą zmianę pogody, jeżeli Ci choć trochę na tem zależy, aby taka solidna firma, jak moja, zbankrutowała.

Albowiem gdyż w przewidywaniu ładnych pogód, sprowadziłem sobie znaczny zapas artykułów wiosennych, lecz będąc niestety w posiadaniu takich okropnych deszczów, mogę Ci, Panie Boże, donieść, że konto mego serca zostało obciążone wielkiemi sumami zmartwień.

Smutno mi więc, Panie. i proszę najuprzejmiej o większy transport słońca, a długoletnie moje doświadczenie każe mi przypuszczać, że można jeszcze zrobić interes (50 proc. gotówką, 30 proc. wekslami, a reszta na raty).

Jestem w niepłonnej nadziei, mój Boże że zrobisz to dla Twego stałego klijenta i ześlesz nam prawdziwe, bezkonkurencyjne sezonowe pogody na lato.

SPLEEN.

O przebrukowanie ulic Łodzi.

Doniosły projekt dyrekcji Tow. K. E. Ł.

Dyrekcja Tow. K. E. Ł. wystąpiła do magistratu łódzkiego z propozycją, której zrealizowanie miałoby dla zewnętrznego wyglądu miasta i stanu ulic bardzo doniosłe znaczenie.

Jak wiadomo, Tow. K.E.Ł. wypłaca do kasy miejskiej znaczne sumy tytułem podatku od biletów tramwajowych oraz opłaty koncesyjne, co wynosi razem kilkaset miljonów mkp. miesięcznie. Ponieważ miasto nie posiada obecnie funduszów na przebrukowanie ulic i doprowadzenie ich do należytego stanu, dyrekcja K. E. Ł. zaproponowała, że całość lub część sum wpłacanych co miesiąc do kasy miejskiej, przeznaczać będzie na zakup kostki granitowej w Szwecji i brukowanie tą kostką pod kierunkiem dyrekcji tramwajowej **wszystkich ulic po których przebiegają linje K. E. Ł.**

Prezydjum magistratu rozpatrzywszy ogólnie propozycję dyrekcji K.E.Ł., zajęło względem niej **stanowisko przychylne** i zwróciło się do dyrekcji z prośbą o skonkretyzowanie propozycji celem zawarcia odpowiedniej umowy.

Władze miejskie zgadzają się jednak, aby tylko 50 proc. opłat tramwajowych przeznaczane były na brukowanie ulic, przyczem umowa z kamieniołomami w Szwecji ma być zawarta niezwłocznie i na całkowitą dostawę. W razie pomyślnego ukończenia toczących się pertraktacji — przedewszystkiem zostałaby wybrukowana kostką granitową ul. Piotrkowska na całej swej długości.

—::—

Dla jakich celów bankom dewizowym wolno dokonywać sprzedaży walut zagranicznych.

Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, bankom dewizowym wolno dokonywać sprzedaży walut zagranicznych i dewiz osobom fizycznym i prawnym wyłącznie dla celów następujących:

a) **na pokrycie zobowiązań zagranicznych**, wynikających z legalnego przewozu towarów; dowody, na podstawie których waluta zostanie sprzedaną, winny być w oryginale złożone bankowi; w razie potrzeby oryginalne dowody mogą być przez bank z powrotem wydane pod warunkiem zaopatrzenia oryginału adnotacją, wskazującą sumę sprzedanej waluty oraz pod warunkiem zachowania przez bank uwierzytelnionego odpisu tych dokumentów;

b) **na zapłatę zaliczek** za legalnie sprowadzone z zagranicy towary;

c) **na pokrycie kosztów ekspedycji i transportu towarów**, oraz cła, uiszczonego urzędom celnym zagranicznym;

d) **na spłatę długów zagranicznych**, powstałych z przyczyn gospodarczo uzasadnionych, w szczególności długów, wynikających z czynności handlowych;

e) **na zapłatę premji asekuracyjnych za granicą**, o ile wynikają one z legalnych umów asekuracyjnych i reasekuracyjnych;

f) **na koszta podróży do równowartości 1000 franków szwajcarskich jednorazowo na osobę**, za specjalną adnotacją na paszporcie zagranicznym; w razie wyjazdu na **obszar wolnego m. Gdańska**, nie wyżej równowartości **250 franków szwajcarskich jednorazowo** z adnotacją na dowodzie osobistym. W ostatnim wypadku ogólna suma walut kupionych w ciągu miesiąca nie może przenosić sumy 1000 franków szwajcarskich;

g) **na koszta utrzymania zagranicą**, o ile pobyt tam jest usprawiedliwiony, do równowartości 1000 franków szwajcarskich miesięcznie na rodzinę.

h) **na utrzymanie zagranicą biur przedsiębiorstw krajowych**, o ile nie mogą chwilowo utrzymać się z własnych funduszów;

i) **na wszelkie inne cele gospodarcze** uzasadnione, o ile suma nie przewyższa równowartości 1000 franków szwajcarskich;

Dla sum wyższych wymagane jest uzyskanie uprzedniego zezwolenia ministra skarbu, wzgl. organów przezeń wyznaczonych. (p)

—oo—

Uważajcie na palta w przedpokojach!...

Po Łodzi grasuje banda złodziei palt.

Od dłuższego czasu plagą naszego miasta jest kilku oprysków, którzy pod jakimkolwiek bądź pretekstem chodzą po mieszkaniach i w czasie nieuwagi domowników, kradną z przedpokoju palta i inne wierzchnie okrycia. Wszelkie poszukiwania za złoczyńcami dotychczas nie dały rezultatów.

Oto wczoraj do mieszkania Sieradzkiego Majlicha, zam. przy ul. Zawadzkiej Nr. 18, zjawiło się dwóch mu nieznanych osobników, zapytując się o orzekomo zamieszkałego u Sieradzkiego sublokatora. W chwili, kiedy Sieradzki udał się do salonu, złoczyńcy skradli trzy palta i ulotnili się.

Tegoż samego dnia do mieszkania Beli Gasermanowicz, Al. 1-go Maja Nr. 36, zgłosiło się również dwóch osobników, zamawiając się o coś. Kiedy Gasermanowiczowa przeszła do sąsiedniego pokoju, złoczyńcy chcieli skraść palto, wiszące w przedpokoju, lecz w tym czasie weszła Gaserman i wszczęła alarm, na który zbiegli się lokatorzy domu i jednego z oprysków przytrzymali. Jak się okazało, był to Szymon Redlich, znany złodziej, zam. przy ul. Zgierskiej Nr. 13. Drugi złoczyńca zbiegł. Dalsze dochodzenie ustali, czy jest to szajka złoczyńców, której specjalności było kradzenie palt z przedpokojów. (p.)

Obława na waluciarzy na stacji Łódź-Fabryczna.

Wczoraj o godz. 1 w nocy na stacji Łódź-Fabryczna funkcjonarjusz policji państwowej VIII komisarjatu pod kierunkiem komisarza Mordasa dokonali rewizji pasażerów w pociągu, idącego w stronę Krakowa i Górnego Śląska.

Wynikiem rewizji było aresttowanie kilku podejrzanych osobników: Hammera Maksa, zam. przy ul. Piramowicza Nr. 9, któremu podczas rewizji osobistej na posterunku Łódź-Fabryczna zasekwestrowano dolary, 1,070,000 mk. niem., większą sumę pieniędzy polskich, 53 weksle na ogólną sumę 75 miljonów marek i 2810 rubli rosyjskich. Hamera przesłano do urzędu śledczego celem przeprowadzenia dalszego postępowania. (p.)

STREJK W FABRYCE WYROBÓW TYTUNIOWYCH POLAKIEWICZA.

Z Warszawy donoszą nam:

Onegdaj, gdy robotnicy przybyli do fabryki wyrobów tytuniowych Polakiewicza w Warszawie zastali ją zamkniętą.

Przyczyną zamknięcia fabryki były obelżywe słowa wypowiedziane pod adresem dyrektora fabryki, przez jedną z robotnic, za co dyrektor fabryki polecił ją usunąć z pracy.

W odpowiedzi na usunięcie z pracy wspomnianej robotnicy, wybuchł strejk włoski.

Dyrekcja fabryki z powyższych powodów zamknęła onegdaj fabrykę.

Nowe ceny w restauracjach i cukierniach. Na konferencji w urzędzie walki z lichwą i spekulacją przy udziale przedstawicieli restauracji i cukierń łódzkich ustanowiono następujące ceny:

Szklanka herbaty—1200 mk., z cytryną —1500, z mlekiem—1500, szklanka mleka 1200 (w restauracjach i cukierniach 1-go rzędu) — 1500. kawa biała 2200 (I rzędu—2500), kawa czarna—2200(2500), pół czarnej 1500 (1700), filiżanka czekolady (2500), szklanka czekolady—4800, mleko z siadłe ze śmietaną cała porcja — 3000 mk., pół porcji—2000, kartofle młode okraszone masłem—1500, 2 klg.—4 porcje. I rzędu—2000 mk.), jajko gotowane—1300 mk. (1500), w jajecznicy 1800 (2000), w omlecie—2000, porcja śmietany, również i 1 szklanka śmietany —5000 mk. (6000 mk.), pół porji 3000 mk., ser śmietankowy—10 dkg. 2000 mk., 1 masełko—300 mk. (400 mk.), 1 bułeczka 500 mk., kawałek chleba 400 mk., ciastko deserowe—1200 mk., ciastko kruche—1200 mk., ciastko drożdżowe—900 mk.

Obiad z 2-ch dań w mleczarniach i restauracjach II rzędu — 8000 mk., I-go rzędu—9000 mk. Cena kolacji niezmieniona.

PRAWO i ŻYCIE.

—o—

Za napad na fabrykę mebli Markusfelda.

Późnym wieczorem w dniu 4 na 5 stycznia rozlepiano na murach miasta rozporządzenie o wprowadzeniu sądów doraźnych.

W tym samym czasie na fabrykę mebli biurowych „Markusfelda" (Cegielniana 114) dokonano napadu rabunkowego.

Dozorca fabryki Rybarkiewicz wyjrzał poza fabrykę i zauważył jakiegoś młodego człowieka w maciejówce. Gdy podszedł do niego, by się mu bliżej przyjrzeć, zauważył jeszcze trzech, którzy na dany sygnał rzucili się na niego, położyli na ziemię, a następnie rozkazali mu pod groźbą śmierci wprowadzić się do wnętrza fabryki.

Jeden z rabuciów pozostał na straży, a dwaj inni, z których jeden uzbrojony był w siekierę, a drugi w dębową nogę drewnianą od mebli, zrabowali 16 pasów i worek, poczem zbiegli.

Policji udało się schwytać uczestników napadu Teodora Woźniaka, Józefa Girgera i Józefa Siedleckiego; oraz paserów Marjannę Pluta, Eljasza Sosnowskiego, Marję Suwalską, Józefa Jaśkiewicza, Lejbę Przyrockiego i Zofję Jurek.

Wszyscy oni zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgu w dniu onegdajszym.

Podsądni do winy nie przyznali się, aczkolwiek zeznanie kilkunastu świadków były bardzo obciążające.

Podsądnych bronili adw. Biłyk, dr. Abramski, Planer, Dobranicki i Angerstejn.

Sąd po naradzie skazał Józefa Girgiera i Józefa Siedleckiego po 4 lata ciężkiego więzienia, Marjannę Plutę na 6 miesięcy więzienia, Zofję Jurek na 4 miesiące z zawieszeniem wykonania kary, Sosnowskiego, Suwalska, Jaskiewicza i Przyrockiego po 200,000 marek grzywny, a Teodora Woźniaka sąd z powodu dowodów winy — unieważnił. (b.)

—:—:—:—:—

Ochrona lokatorów czy kamieniczników?

Stronnictwa rządowe popierają wyraźnie interesy właścicieli domów.

Projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, który wkrótce bo po ferjach sejmowych, będzie w komisjach dyskutowany wywołał wielką wrzawę wśród kół lewicowych, jako jawne popieranie przez stronnictwa rządzące kapitalisów-kamieniczników i to kosztem lokatorów t. j. tych sfer, które głównie składają się z urzędników, inteligencji i robotników.

Projek ten przewiduje: **1) zapłatę komornego w złotych polskich; 2) osobno zapłatę za świadczenia; 3) nawet możność usunięcia lokatora, jeżeli ten się nieprzyzwoicie zachowywuje.**

To wszystko czyni wrażenie, że rządom chjeno-piasta zależy na popieraniu kamieniczników.

Kamienicznicy nie są tak pokrzywdzeni jakby się zdawało **Przedewszystkiem pozbyli się swoich długów hypotecznych przeliczając ruble po 2.16 mk. za straszną krzywdę dla wierzycieli hypotecznych, z których wielu stało się nędzarzami.** W ten sposób cudza, a często krzyczącą o pomstę do nieba krzywdą, kamienicznicy mają obecnie swoje domy wolne od długów i ponadto wartość tych domów przekracza już nie sumy wielomiljonowe ale wielomiljardowe. Jeżeli obecnie nie mają ze swoich kamienic dochodów takich jak przed wojną to nie może być to powodem do gnębienia lokatora i do zmuszania go do płacenia komornego w złotych polskich kiedy ten lokator przeważnie urzędnik lub robotnik otrzymuje w markach polskich swoje zarobki, które są bardzo dalekie od przedwojennych norm zarobkowych.

Każdemu mimowoli nasuwa się pytanie dlaczego w ostatnich latach był taki wielki ruch w kupnie i sprzedaży domów, jakiego przed wojną nie było. Dlaczego kapitaliści nie lokowali swoich kapitałów w inne interesy, a właśnie kupowali „nierentujące" domy? Dlaczego, mimo, że na mocy istniejącej od 5 lat ustawy każdy nowo wybudowany dom był wyłączony z pod ustawy ochrony lokatorów, żaden z kapitalistów nie budował a wolał kupować? Kto będzie mógł dać gwarancję, że właściciel domu dopominający się zapłaty komornego w złotych polskich etc. przeprowadzi konieczny remont domu?

Tych względów tak elementarnych nie wzięto niestety pod uwagę przy opracowywaniu projektu. Zamiast bezstronnego punktu widzenia i troski o modus vivendi wielomiljonowych mas, widzimy w tym projekcie jedynie obronę interesów klasy posiadającej.

Wiadomości sportowe.

100-to klm. wyścig kolarski o mistrzostwo szosowe województwa łódzkiego. W dniu 15 lipca rb. o g. 8 rano sekcja sportowa T-wa Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi urządza z polecenia związku polskich towarzystw kolarskich wyścig szosowy, 100 klm. o tytuł Mistrza Szosowego na województwo Łódzkie.

Wyścig ten odbędzie się na dystansie Krzywie—Stryków—Głowno — Łowicz z półmetkiem na szosie piątkowskiej. Start i meta w Krzywiu.

Bieg dostępny jest tylko dla członków towarzystw, zrzeszonych w Zw. P. Tow. Kolarskich.

Zapisy przyjmuje zarząd Sekcji Sp. „Resursa" do 13 lipca 1923 r.

SZWAJCARJA — NIEMCY 2:1.

SZTOKHOLM, 3 lipca — Mecz piłki nożnej Szwajcarja — Niemcy zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść Szwajcarji. Meczowi przypatrywało się 14.000 widzów.

LOT OKRĘŻNY WARSZAWA —LWÓW KRAKÓW — POZNAŃ — WARSZAWA.

PAT. — WARSZWA, 3 lipca — Dnia 4 sierpnia rb. odbędzie się doroczny lot okrężny na przestrzeni Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Warszawa, 1243 klm. o nagrodę przechodnią (srebrny puhar), ofiarowaną przez M. S. Wojsk., a zdobytą w roku ubiegłym przez kapitana pilota Stefana Pawlikowskiego na samolocie typu Bregueta w 11 godz. 27 minut 48 sekund. Prócz nagrody ofiarowanej przez M. S. Wojsk., zgłoszono cały szereg nagród honorowych od instytucji i osób prywatnych.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. W środę 4 lipca „Wiera Mircewa" z L. Barwińską w roli tytułowej. Premjera „Bębna" w piątek dnia 6 lipca. Nadzwyczaj wesoła komedja Webera obiegła wszystkie sceny, zdobywając sobie wszędzie olbrzymie powodzenie. W roli Koletty wystąpi p. Jarkowska. Inne ważniejsze role odtworzą pp. Rodowiczowa, Wrześniowska, Wiśniewska, Trzywdarówna, Jerzmanowska, oraz pp. Rakowski, Kieszczyński, Oswald, Lechowski i Sarnecki, który zarazem prowadzi reżyserję sztuki.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. W niedzielę 8 lipca rb. o godzinie 4 pop. w letnim teatrze „Scala" (a w razie niepogody w zimowym teatrze) odbędzie się wielkie widowisko dla naszych milusińskich. Imponujący program zawiera niezliczona ilość atrakcji. Będą tam dziwy nad dziwami. A więc tańce liliputów, występy akrobatki-dzieci— nigdzie dotychczas nie widziane, wystąpi prawdziwy chińczyk Kiamy-Bey. Tresowane psy i koty wzbudzą zachwyt. Tańce komiczne odtańczą Jenny i Villy, a Stanisław Bronecki opowie ucieszne bajeczki dzieciom.

Przedstawienie to wzbudziło nadzwyczajne zainteresowanie wśród naszych milusińskich. Bilety są rozchwytywane. Niewątpliwie sala będzie przepełniona do ostatniego miejsca.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy": J. Wolf z Krakowa, I. z Wiednia, E. Alpert z Warszawy, Ł. Kurhana, M. Lizak z Ostróg, S. Tagot z Pruszko Białkowski z Warszawy, K. Kluczyński z O E. Sternberg z Krakowa, I. Świętosław rzy. wy, J. Stachnik z Grudziądza, W. Gr

„REPUBLIKA"
Łódź
4 lipca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
4 lipca 1923

POLSCY MINISTROWIE SKARBU.

Nie ulega wątpliwości, że piastowanie w Polsce stanowiska ministra skarbu nie jest do pozazdroszczenia. Składa się na to wiele powodów. Z tych wielu, które wypełniają po brzegi kielich goryczy polskiego ministra skarbu, dwa występują na pierwszy plan. Różnią się jednak zasadniczo, ze względu na charakter, jaki posiadają. Myślimy tu przedewszystkiem o samym problemie uzdrowienia finansów państwa, a następnie o stanowisku większości sejmowej, popierającej każdorazowego ministra skarbu. Pierwszy z tych powodów posiada zasadniczo charakter apolityczny, podczas gdy drugi jest wybitnie politycznie zabarwiony. Jeżeli zadanie sanacji finansów, ostrożnie z kwalifikowaliśmy do grupy zagadnień apolitycznych, nie zaliczając go bezpośrednio do skarbowo-finansowych, to dlatego, że nie interes państwa, a programy wpływowych partji politycznych, decydują często u nas o pewnych ważkich pozycjach w budżecie państwa.

Zastanówmy się obecnie nad rolą, tych obu czynników, które oddziaływały na politykę ostatnich ministrów skarbu.

Przyznać trzeba, że problem sanacji skarbu, nie został dotychczas postawiony jedynie na platformie wyłącznego interesu państwa. Historja zmagań się ministrów o dostosowanie stawek podatkowych do deprecjacji waluty, zwłaszcza tych, które obciążają producentów rolnych — dzieje zupełnego zapoznania przez sejm, ujemnego wpływu na finanse państwa, jakie wywołała reforma rolna — niesforne, lub też nierozsądne hałasowanie, które uniemożliwiło ministrowi skarbu realizację, bardzo aktualnego niegdyś, wydzierżawienia kolei państwowych — oto zaledwie kilka momentów potwierdzających naszą tezę. Interes skarbu musiał ustępywać albo przed egoistycznym interesem klasowym, czy też przed demagogicznemi groźbami przewrotów społecznych, albo śmiesznemi, pozbawionemi gospodarczej wagi — ambicjami Oczywiście, że prasa w tych warunkach z góry wykluczała możność teoretycznego choćby ujęcia problemu sanacyjnego, na platformie wyłącznie rzeczowej. W tak stęchłej atmosferze musiał pracować każdorazowy minister skarbu, mając do przezwyciężenia nie tylko przeszkody, tkwiące w istocie problemu skarbowego, ale też musiał borykać się z niewidocznemi siłami, mu przeciwdziałającemi, którym na imię nie było — interes Rzeczypospolitej.

Przypomnijmy sobie, jak zachowywała się każdorazowa większość sejmowa wobec ministrów skarbu, których darzyła zaufaniem. Niepoważnie i nielojalnie. Niepoważnie dlatego, że zapoznawała znaczenie i doniosłość, jaką posiada udzielenie spokojnego, rozsądnego i wytrwałego poparcia, dla programu ministra skarbu. Nie lojalnie dlatego, że mimo przyjęcia za podstawę swej polityki zasad programowych swego ministra skarbu, jednak w decydujących momentach zawodziła, nie posiadając, dostatecznego rozsądku, czy też spokojnych nerwów, koniecznych do przetrzymania krytycznych i groźnych sytuacji.

Oto warunki pracy polskiego ministra skarbu. Nie wspominamy już o rozmiarach jej, przerastających zgubność wybitnych i pracowitych indywidualności finansowych.

Wniosek z rozważeń tych jest prosty i oczywisty. Wydajność, intensywność i wyniki pracy zależą w pierwszej linji od jej warunków. Otóż przedstawicielstwo narodowe, które ma obowiązek popierania usiłowań sanacyjnych, nie tylko moralnie, ale też przez faktyczny współudział na całej linji zawiodło. Nie ulega wątpliwości, że zadanie uzdrowienia naszego skarbu przerastało siły dotychczasowych ministrów, nie mniej jednak nie znajdowali oni zrozumienia i poparcia. Nie tylko oni, ale też waga sanacji skarbu, była i jest nierozumnie lekceważona przez sejm. Ignorancja i lekkomyślność cechuje nasze życie polityczne. Stale szuka ono genjalnych meteorów, któreby w krótkim czasie zdziałały cuda, uzdrowiły walutę, zrównoważyły budżet, słowem wyciągnęły nas z bagna trosk finansowych i gospodarczych. Zapominają ci panowie, że głównym warunkiem prowadzenia pewnego dzieła, jest ciągłość pracy i jej intensywność. Szara, codzienna wytrwała i żmudna praca tworzy cuda. O tem wiemy najlepiej my, patrzący na bezustanną pracę Łodzi. Nie wiedzą zaś tego, panowie z Warszawy. Gadanina oraz lenistwo myśli i czynu, to ich cechy.

Jak w tych warunkach ma pracować minister skarbu, który znajduje się w takim otoczeniu?

Oceniając działalność każdorazowego szafarza skarbca narodowego, nie zapominajmy o tych istotnych momentach. Ocena, jego pracy chociaż nie wypadnie przychylnie, powinna być życzliwa.

Dr. Leszek Kirkien.

Trudności dewizowe przy eksporcie.

Nieracjonalne przepisy wstrzymały w zupełności eksport.

Przemysły eksportujące u ministra Kucharskiego.

Tel. wł. — WARSZAWA, 3 lipca — Wdniu wczorajszym bawiły w ministerstwie przemysłu i handlu delegacje przemysłów włókienniczego, węglowego, naftowego hutniczego i drzewnego, celem przedstawienia trudności, jakie wyłoniły się wskutek wprowadzenia nowych przepisów dewizowych w zakresie eksportu. Obecnie okazuje się iż dokładna treść ich nie jest dotychczas jeszcze znana ani P. K. K. P., ani też wszystkim zainteresowanym urzędom. Zamęt jaki został wywołany przedstawia się groźnie, gdyż np. eksport węgla został w zupełności wstrzymany. Przemysłowcy przedstawili całą groze położenia. Delegaci nie mogli być przyjęci przez min. Lindego który był zajęty w komisjach sejmowych.

W najbliższych dniach poszczególne gałęzie przemysłu złożą wyczerpujące memorjały, ilustrujące sytuację wywołaną przez stosowanie nieżyciowych przepisów dewizowo-eksportowych.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 3-go lipca. — Ceduła giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary 103000.
Franki franc. 6220.
Marki niemieckie 0.60.

CZEKI.

Belgja 5340.
Berlin 0.61.
Gdańsk 0.61.
Londyn 475400.
Nowy Jork 104.000.
Paryż 6280.
Praga 3080.
Szwajcarja 18270.
Wiedeń 144.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1700.
Ziemskie ruble 5000—4500.
5 prcc obl. m. Warszawy 400—350

AKCJE.

(Notowania w tysiącach marek polskich).

Bank Dyskontowy 385.
Bank Handlowy 640—650—625.
Bank dla Handlu i Przem. 150—120—125.
Bank Kredytowy 100—125.
Bank Przem. Lwow. 25—22—24
Bank Zachodni 300—350.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 300—305—265.
Bank Zw. Ziemian 25.5—30—29.
Bank Zj. Ziem. Polsk. 85—90.
Bank Małopolski 27.5 — 26.
Polski Bank Handlowy 160.
Ziemsk. Bank Kredytowy 20
Sole potasowe 515.
Kijewski 190—185.
Puls 400—385.
Wildt 30—29
Chodorów 340—320.
Czersk 390—370.
Częstocice 1867—1750—1790.
Gosławice 430—440—435.
Michałów 185—195—190.
Cukier 2525—2675—2600.
Firley 115—110—120. IV i V em. 100.
Łazy 28—30.
Drzewo 18—19.
Węgiel 375—415—400.
Cegielski 63—66—65.
Lilpop 128—131—125.
Modrzejów 380—387.5—37[illegible]
Norblin 90—100—95.
Ostrowieckie 670—625.
Orthwein 40.
Rohn i Zielinski 70.
Rudzki 160—140.
Starachowice 305—335—310.
Ursus 270—300. II em. 120—145—130.
Parowozy 180—185—170.
Zieleniewski 560—540—555.
Zawiercie 17000—18000.
Żyrardów 1450—15000.
Borkowski 68—65—66.
Jabłkowscy 23—20—22
Spiess 73—80.
Trzebinia 70—75.
Haberbusch 215—205
Nafta 63—57—60.
Nobel 170—155—160.
Elektryczność 660—640
Spirytus 380—360—375.
Lenartowicz 24—20—23.
Siła i Światło 115—117.5.
Polbal 20—17.
Polsk. Tow. Elektr. 67—65—66.
Skóry i garbn. 65—76.
Hurt 27.
Kabel 120—115—117.5.
Polsk. Przem. Naft. 335—325—330.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

AW. — WARSZAWA, 3 lipca — Akcje notowano: oficjalnie.

Trzebinia 72.500.
Cegielski 65.000.
Zieleniewski 550.000
Parowóz 180.000
Nafta 63.000
Nobel 155.000
Chodorów 325.000
Bank Prz. Pol. Lw. 23.000
Bank Małopolski 25.500
B. Zw. Sp. Zarobk. 265.000
B. dla H. i P. 125.000
Tendencja naogół słabsza.

Nieoficjalne.

Konopie 170.000
Pruszków 42.000
Nitrat 28.000
Węgiel 4.000 młode 2.000
Lokomotywy 115.000
Papiernia „Klucze" 150.000 — 160.000
Kauczuk 40.000
Korek 25.000
Opatówek 67.000 — 75.000
Warsz. Tow. Ubezp. 5 miljonów w żądaniu.
Tendencja lekko słabsza.

Wiadomości gospodarcze.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Polska krajowa kasa pożyczkowa płaciła wczoraj za rubla złotego 50,817 mk. pol., za złotą markę niemiecką 23,543 mk. pol., za złotą koronę austrjacką 20,011 mk. pol., za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 19,059 mk. pol., za złotego doalra 98,800 mk. pol., za gram czystego kruszcu 65.656 mk. pol.

Za walutę srebrną płaciła ruble 35.565 mk. pol., markę niem. 9.880 mk. pol., za koronę austrj. i franka 8,245 mk. pol., za dolara 47,540 mk. pol., za gram czystego kruszcu 1.976 mk. pol.

ZYSKI POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ.

W myśl art. 18 ustawy Polskiej krajowej kasy pożyczkowej z dnia 7 grudnia 1918 r., zysk, jaki się okaże przy zamknięciu rachunków rocznych PKKP. przelewa się na fundusz rezerwowy, o którego przeznaczeniu decyduje sejm.

Ogólny zysk PKKP. wyniósł:
Za rok 1918 12.520.000 mk. — fen.
Za rok 1919 178.543.435 mk. 40 fen.
Za rok 1920 3.298.752.489 mk. 47 fen.
Za rok 1921 8.964.332.142 mk. 69 fen.
Za rok 1922 44.015.761.380 mk. 23 fen.
Razem 56.469.909447 mk. 79 fen.

Z zysku tego proponuje preliminarz budżetowy rb. przelanie do skarbu państwa sumy 25.000.000.000 mk.

ODDZIAŁ WARSZAWSKIEGO BANKU ZJEDNOCZONEGO W PARYŻU.

Odbyło się w Paryżu uroczyste rozpoczęcie czynności paryskiego oddziału Warszawskiego Banku zjednoczonego w nowym lokalu. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele naszego poselstwa, konsul jeneralny i wicekonsul, dyrektor banków tak polskich jak i francuskich, szereg wybitniejszych osób z francuskich sfer przemysłowych i handlowych, wreszcie przedstawiciele różnych stowarzyszeń i miejscowej polskiej kolonji.

Kierownictwo oddziału Banku powierzył członkowi zarządu p. Aleksandrowi Epsteinowi, dotychczasowemu dyrektorowi „Societe Commerciale Interoceanique" w Paryżu.

RATYFIKACJA UKŁADU POLSKO-WŁOSKIEGO W SPRAWIE PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Weszła w życie ustawa sejmowa w sprawie ratyfikacji układu polsko-włoskiego, dotyczącego przemysłu naftowego w Polsce, podpisanego w Warszawie dnia 31 stycznia r. b. Wykonanie ustawy powierzono ministrowi spraw zagranicznych.

W SPRAWIE PRAWIDŁOWEGO POBIERANIA OPŁAT POCZTOWYCH.

Władze pocztowe stwierdziły, że w wielu urzędach jest pobierana za listy polecone najniższa opłata, tj. do 20 gr., nawet wtedy, gdy list waży 35 gr.

Ponieważ przez niedbalstwo pracowników pocztowych skarb państwa może ponieść straty materjalne, a urzędy oddawcze przez wysyłanie zawiadomień o niedostatecznej opłacie są narażone na niepotrzebną pracę, władze pocztowe wydały ostatnio zarządzenie, aby naczelnicy urzędów pocztowych zwrócili baczną uwagę na niesprawiedliwości powyższe oraz uprzedzili personel, że winni niestosowania się do przepisów obowiązujących będą pociągani do odpowiedzialności.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

—o—

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00 osob. Tomaszów
7.20 posp. Warszawa (bezpośr.)
8.00 osob. Koluszki
12.20 osob. Warszawa, Kraków
13.35 osob. Warszawa, Sosnowiec
15.20 osob. Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20 osob. Koluszki
19.10 osob. Tomaszów
19.40 osob. Warszawa (bezpośr.)
20.55 osob. Piotrków
22.35 osob. Sosnowiec, Skarżysko
23.40 osob. Warszawa

Przyjazd.

1.05 osob. Warszawa
7.25 osob. Sosnowiec, Kraków, Sk[illegible]ysko
8.35 osob. Piotrków
10.10 osob. Tomaszów
10.55 osob. Koluszki
13.25 osob. Koluszki
15.55 osob. Sosnowiec
16.25 osob. Warszawa (bezpośr.)
17.05 osob. Warszawa
21.00 posp. Sosnowiec, Kraków
21.50 posp. Warszawa (bezpośr.)
23.19 posp. Tomaszów

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0.42 posp. Poznań, Berlin, Paryż
1.58 osob. Warszawa
3.41 osob. Kempno, Leszno
5.40 osob. Warszawa
6.32 posp. Warszawa
7.30 osob. Ostrów
10.05 osob. Koluszki
10.40 osob. Tarnobrzeg
13.02 osob. Poznań
14.40 osob. Warszawa
16.00 osob. Sieradz
19.05 osob. Gdańsk
19.30 osob. Ostrów
20.00 osob. Kraków, Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16 osob. Poznań

Przyjazd.

0.42 posp. Z Warszawy
1.40 osob. Kępna, Leszna
3.26 osob. Warszawy
5.25 osob. Poznania
6.50 osob. Krakowa, Katowic (bezpośr. z Krakowa)
9.40 osob. Ostrowa
9.50 osob. Gdańska
10.17 osob. Warszawy
12.47 osob. Warszawy
14.25 osob. [illegible]nania
14.30 osob. Tarnobrzega
18.40 osob. Ostrowia
18.55 osob. Koluszek
21.15 osob. Sieradza
23.01 osob. Warszawy

Prenumerata: w Łodzi mk. 23,000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: po tekście mk. 65.000. Zaręczynowe i ślubinowe mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpow[illegible] scowe o 50 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olitaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Olitaszewski.